Nr. 150. Kraków, Wtorek 5 Lipca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie. z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczęliśmy druk powieści Wincentego Rapackiego p. t. **Do światła** Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

W Administracyi *Nowej Reformy* można enumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie *„Ruch“* po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o 1/3 część zniżonej. Prenumerata *„Ruchu“* dla naszych prenumeratorów wynosi:

półrocznie . . . **2** złr. **40** ct.
kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Zajście w uniwersytecie petersburskim.

Pod tytułem „wypracowanie wakacyjne“ podaje *Züricher Post*, jeden z poważniejszych dzienników szwajcarskich, ciekawy w swoim rodzaju fakt, rzucający światło na wewnętrzne stosunki Rosyi, w szczególności na ducha młodzieży kształcącej się w wyższych zakładach naukowych. Artykuł rzeczonego dziennika podajemy tu w dosłownem tłomaczeniu. Brzmi jak następuje:

— „Od lat trzech profesor historyi na uniwersytecie petersburskim nie cieszył się tak licznem auditoryum, jak w dniu 2 lutego r. b. Zazwyczaj składało się ono z małej garstki słuchaczy; w rzeczonym dniu sale wykładowe były po brzegi zapełnione. Tak niezwykle liczne zebranie zadziwiło niemało profesora i wprowadziło w pewien rodzaj zaniepokojenia. Zapanował jednak nad sobą i zapytał otworzywszy zeszyt wykładowy: „Co mamy dzisiaj na porządku dziennym?

— „Odczyty wypracowań wakacyjnych!“ — Odpowiedziało gromko kilkanaście silnych głosów.

— Uczniowie wrócili właśnie z feryj Bożego Narodzenia, a w dniu 2 lutego po korytarzach uniwersytetu obiegała cicha pogłoska, że na wydziale historycznym zajdzie coś szczególnego. Z tego powodu olbrzymia sala wykładowa zapełniła się szczelnie słuchaczami, reprezentującymi wszystkie narodowości, niezmierne obszary Rosyi zamieszkujące. Nie brakło i licznych przedstawicielek płci pięknej. Młodzieńcza wesołość i swoboda cechowały to liczne zebranie. Żartowano, śmiano się, opowiadając sobie wzajemnie przygody wakacyjne. Za ukazaniem się jednak profesora, nastąpiła grobowa cisza. Rzuciwszy na zgromadzenie okiem, w którem się obawa malowała, rzekł tenże:

„Ci, którzy wykończyli wypracowanie wakacyjne, niech wystąpią i takowe nam odczytają.

— Na to wezwanie sześciu uczniów wstąpiło na estradę. Jeden z nich czytał ciężką i nużącą rzecz o „Roskolnikach“, znanych sekciarzach gubernij czernichowskiej i kurskiej; drugi wziął sobie za przedmiot odczytu: „Stare dzieje Krymu;“ inni wystąpili z podobnemi w tym rodzaju historycznemi szkicami. Ostatnim z prelegentów był młodzieniec chudy, blady, noszący niebieskie okulary. Zatytułowawszy swój odczyt: „Ze starożytnej historyi“, wyjaśniwszy na wstępie, iż pracę swą oparł na źródłach czerpanych z dzieł Tacyta, Suetoniusa, Dio Cassiusa, Valejusa, Patercula, Seneki, Philo i innych pisarzy żyjących w 1-szem i 2-giem stuleciu po Chr., czytał głosem pewnym, acz namiętnym, co następuje:

...„Olbrzymie, z najróżnorodniejszych cząstek przemocą sklejone państwo rozciąga się od błot i lasów północy, do wybrzeży ciepłego południowego morza. Zajmuje wielki obszar ziemi, zamieszkują je miliony ludzi, a rządy nad niem sprawuje jeden tylko człowiek, posiadający władzę nieograniczoną, wolną od wszelkiej kontroli.

Długie lata rządził tem państwem stary cesarz Tyberyusz i podobno nie bez sławy, jak twierdzą niektórzy z służalczo oddanych mu dziejopisarzy. W zachodnich prowincyach stłumiono powstanie wywołane kradzieżą i rabunkiem wysłanych tamże urzędników i patryotyzmem podbitej i srodze uciśnionej narodowości. Panowie! mówię tutaj o powstaniu Juliusa Florusa i Juliusa Sacrovirusa, o których Tacyt w trzecim rozdziale swoich roczników wspomina“....

— Rzęsiste oklaski i okrzyki: „Niech żyje Polska! przerwały młodemu prelegentowi“.

— Po chwili czytał tenże dalej: „Sueton w swem dziele o Tyberyuszu w 38 rozdziale, jak niemniej Tacyt i Dio Cassius podają, że za panowania tego cesarza zaprowadzono niejakie reformy, szczególnie w sądownictwie, toczonem zarazą przekupstwa. Zajmującem jest wiedzieć, w jakich okolicznościach wstąpił tenże na tron. Juliusz Cezar poprzednik jego ojca, fakt bowiem, że Tyberyusz był tylko adoptowanym synem Octava Augusta, nie robi tutaj żadnej różnicy, był człowiekiem wykształconym, gładkim, dobrodusznym, umiejącym zjednywać sobie przyjaciół. Wsławił się niepomiernie wyprawą do Francyi, gdzie pobił liczne wojska Gallów i zwyciężył sławnego wodza Vercingetorixa. (Oklaski i okrzyki: Napoleona!!) Następcą Cezara był Octavius Augustus (Mikołaj! zawołał któryś ze słuchaczy), człowiek okrutny i bez serca, posiadający żelazną wolę i ostry charakter. Zasiadł na tronie, którego stopnie zbroczył krwią tysięcy ofiar, które za miłość wolności pozbawił życia, lub skazał na dalekie wygnanie. Nienawidzono go ogólnie. Naród jęczał pod srogim uciskiem. Prowadził szczęśliwie rozliczne wojny, ale wojskowa katastrofa, spowodowana głównie kradzieżą i nieudolnością jego generałów, zachmurzyła ostatnie dni jego żywota. Panowie! mówię o klęsce legionów Quintiliusa Varusa. (Pan mówisz o Sewastopolu! poprawił jeden ze słuchaczy).

Według podania Cassiusa i Tacyta, śmierć cesarza nastąpiła w tak podejrzanych okolicznościach, iż ogólnie mniemano, że został otrutym. Syn jego wstąpiwszy na tron, został przez naród z radością powitanym. Z powodu, że jak to już wyżej wymieniłem, zaprowadził niejakie reformy i polepszył nieco położenie niższych warstw ludności, wkrótce wyrobił sobie opinię człowieka wolnomyślnego. (Głos: to Aleksander II!) Naród obudził się z długiego letargu, wszyscy odetchnęli swobodniej. Świeży i zdrowy prąd ożywił literaturę, tłum młodych i zdolnych pisarzy i poetów zjawił się na publicznej arenie, a na niejednem polu, na którem odzywała się dotąd chyba cicha gęśl niewolnika, zabrzmiał śpiew wolnego człowieka. Ten stan rzeczy nie potrwał jednak długo. Poważne dziejopisarskie źródła jak Sueton, Dio Cassius, Valerius Paterculus i Tacyt podają, że Tyberyusz po śmierci syna swego następcy tronu Cajusa Cezara, rozwiązłego ale utalentowanego młodzieńca, odmienił zupełnie swój dawny sposób myślenia. Po śmierci starszego brata, prawa do tronu odziedziczył młodszy Druzus Cezar, a z nimi jego narzeczona, która jako kobieta praktycznym zmysłem obdarzona, rzuciła się ochoczo w ramiona Druzusa (Oklaski).

Cesarz coraz mniej myślał o ludzie swoim. — Oto Tacyt mówi w tym względzie dosłownie:

„Rząd prześladował najulubieńszych pisarzy narodowych, ale wszelkie jego w tej mierze przedsiębrane wysiłki na nic się nie zdały. Zakazane książki rozrzerzano i czytano potajemnie. Jakże nierozsądnem jest zaślepienie tych, którzy sądzą, że ich czasowa władza jest tak wielką, że nawet na sposób myślenia przyszłych pokoleń stanowczy wpływ wywrzeć są w stanie. Prześladowanie podwaja sławę talentu. Władcy dopuszczający się podobnych okrucieństw, ściągają hańbę na głowę własną a czoła swych ofiar otaczają aureolą.“

W miarę wzrastającego rozczarowania — gdy wszystko, co wolność przypominać mogło już w zarodku, zostało stłumionem, naród spostrzegłszy że wszystkie jego najmilsze nadzieje były snem, marzeniem, a niczem więcej, protestował przeciwko takiemu porządkowi rzeczy podaniami, pismami i demonstracyami. Rząd odpowiadał na nie więzieniem, wyrokami śmierci i wygnania.

Liczba niezadowolonych wzrastała z każdym dniem więcej. Twerzono sprzysiężenia, a cały kraj ogarnęła sieć tajemnych związków rewolucyjnych, kobiety pracowały równie gorliwie jak mężczyźni dla upadku tyraństwa. Rząd odpowiadał szubienicą. Setki ludzi obojej płci zawleczono do więzień i po krótkiem przesłuchaniu oddano w ręce kata.

Wówczas rozpoczęły się krwawe egzekucye nad katami. Zamordowano kilku naczelników pretoryańskich, a nawet w jednej z prowincyj południowych gubernatora (generała Strelnikowa w Odesie! zawołano). Nawet na życie samego cesarza godzono kilkakrotnie. Zaprowadzono demoralizujący system szpiegostwa, który życie tysięcy najniewinniejszych osób na niebezpieczeństwo narażał. Tyran stał się niedowierzającym. Prześladowany we śnie widmami swych ofiar, sądząc się być obsaczonym szeregami Brutusów i Cassiuszów, uciekł na południe. Tam na wyspie Capri (powiedz pan, że na półwyspie krymskim! zawołano) otoczony przyboczną strażą pretoryanów, pod błękitnem niebem, na wybrzeżach cichego morza, u podnóża zielonych gór, oddał się najwięcej wyuzdanej rozpuście, podczas gdy jego ulubieniec Sejanus szerzył w stolicy państwa strach iście paniczny. — (To generał Gurko).

Taki oto był stan rzeczy w tem państwie w latach 79 i 80, tj. w latach 779 i 780 według rzymskiego kalendarza (huczne oklaski). Według Tacyta szczególnie jeden wypadek oddziałał na tego cesarza. Pewnego dnia runęło sklepienie w pałacowej sali jadalnej. Kilkanaście osób znalazło śmierć pod ruinami, a cesarz uszedł z życiem prawie cudem z tego zamięszania. O tej chwili począł spoglądać z pewną obawą na śmierć swoją. Widział jasno opłakane stosunki swego olbrzymiego państwa i był przekonanym, że po jego śmierci stan tegoż jeszcze się pogorszy. Lubo wiedział, że jego następca jest . . . . . nie mógł już nic odmienić i pozostawił przyszłe losy państwa Opatrzności. Dla tyrana nie było już ratunku.

Mimo czujności policyi został zamordowanym, a na tron jego wstąpił rozwścieczony Caligula. Kazał wymordować tych, którzy mu właśnie do objęcia rządów zamordowaniem ojca dopomogli, a między tymi, którzy z rozkazu jego życie postradali, znajdowała się i kobieta. (Długo powtarzające się oklaski i krzyki: Zofia Perowskaja!)

..... Dawny system odstraszania czynił dalsze postępy, przedsiębrano coraz nowe środki ostrożności dla bezpieczeństwa osoby nowego cezara. Wszystko naprożno. Bożek zemsty wyciąga ku tyranowi karzące ramię, aby pochwycić go w ukryciu i pozbawić życia. Naprożno otacza się dzidami, mieczami i łukami, liczną zgrają szpiegów i katów. Nadaremno strzegą pałacu jego całe pułki straży, gdyż i w ich szeregach znajdują się Brutusi! Jak Flavius Josephus i Sueton podają, zostaje przez kilku oficerów swej przybocznej straży zamordowanym.

Entuzyastyczne oklaski rozległy się po całym gmachu uniwersyteckim. Usiłowania bladego jak trup profesora, ażeby spokój przywrócić, pozostały bez skutku. Zabierał kilkakrotnie głos, ale słowa jego nikły niedosłyszane w piekielnym hałasie.

Twarz młodego prelegenta pałała ogniem, czoło pokrywały mu gęste krople potu. Koledzy cisnęli się do niego, całowali go, ściskali mu ręce. Nadbiegli wszyscy obecni w gmachu uniwersyteckim. Precz z tyraństwem! niech żyje wolność! rozlegało się po wszystkich salach i korytarzach. Nagle we drzwiach ukazali się żandarmi, a na ulicy kilka sotni kozaków. Uwięziono 50 uczniów, których jednak po kilku dniach z wyjątkiem 5 na wolność wypuszczono. Śmiały prelegent nazywający się Andrzej Tuszin wywiezionym został do gubernii Archangielskiej. Wypracowanie jego jednak, którego szkic tutaj skreśliliśmy, zostało potajemnie wydrukowanem i po całej Rosyi rozrzuconem.

Zmiany w armii francuskiej.

Zapowiadana oddawna, a tylekrotnie odkładana z powodu zbyt częstych przesileń ministeryalnych, rozpoczęła się nareszcie w Izbie deputowanych rozprawa nad reorganizacyą armii. Wyjątkowym zbiegiem okoliczności następca Boulangera gen. Ferron zrywając z przyjętym we Francyi zwyczajem, nie odrzucił wszystkich projektów swego poprzednika, a przyjmując je w znacznej części bez zmiany, prosił o bezzwłoczne przyjęcie ich na porządek dzienny. Niektóre z tych ustaw, stanowiących razem zaokrągloną całość, nie wyszły jeszcze z komisyi. Izba uchwaliła w całości dopiero ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej, a już ta pierwsza część ustawy wywołała tak bezwzględną i tak namiętną krytykę, że za granicą wyrobić się musiało silne powątpiewanie o wartości całego projektu.

Bezstronny świadek musi przyznać, że równie wnioski generała Boulangera, bronione przez jego następcę, jak i poprawki poczynione przez Izbę deputowanych zawierają nie jedną sprzeczność, świadczącą o braku systematycznie ułożonego planu, bez którego reorganizacya armii nie może wypaść pomyślnie. Przed tygodniem wyznawała jeszcze Izba zasadę, że cała młodzież francuska ma w równej mierze pełnić powinność wojskową. Stosownie do tej zasady uchwalono, że wychowańcy seminaryów duchownych nie mają doznawać żadnej ulgi. We dwa dni później przyjęto jednak wniosek komisyi, mocą którego uczniowie szkoły w Saint-Cyr, szkoły politechnicznej i szkoły leśnej, będą uważani przez dwa lata swych studyów za żołnierzy pełniących służbę w szeregu, i że trzeci rok służby będą mogli odbyć jako oficerowie rezerwy. Nazajutrz rozszerzono ten przywilej na uczniów centralnej szkoły normalnej. Gdy jednak na następnych posiedzeniach pojawiły się wnioski, ażeby powyższe ulgi zastosować i do innych wyższych zakładów naukowych, Izba okazała się nieubłaganą i zasada bezwzględnej równości odzyskała znowu dawne znaczenie.

Te sprzeczności stanowią główny punkt oparcia dla wszystkich malkontentów w Izbie i dziennikarstwie. Według pierwotnego zamiaru przepisy o rekrutacyi miały być wcieleniem demokratycznych idei w całej ich czystości; w tym celu zniesiono instytucyę jednorocznych ochotników, skracając równocześnie dla wszystkich popisowych służbę czynną z lat 5 na 3 lata. Łatwo jednak można było przewidzieć, że ustawa w ten sposób sformowana, nigdyby w ścisłości wykonywaną nie była. Izba uczuła to i pozwoliła na pewne wyjątki. Opozycya, zgadzając się na to w zasadzie, zapytuje tylko, dla czego przy ustanawianiu tych wyjątków postępowano dowolnie?

Dla czego n. p. uwolniono prawie zupełnie od

Do światła!

Powieść z piętnastego wieku

napisał

Wincenty Rapacki.

15 (Ciąg dalszy)

I tu Tranquillus, jakby sobie coś przypomniał, zaciął się, skrzywił okrutnie, bełkocąc:

— Gdy się to wyda?.... a wydać się musi.... musi!... *Horror! Offendiculum* niebywałe... niebywałe na ziemi!... na świecie!...

Żyd go uspakajał.

— Nie obawiaj się. Popatrz na nią... Któżby śmiał przypuścić, że to dziewczyna.... A gdyby się wreszcie wydało, czyż oni nie poszanują tych wielkich w niej talentów?

— Niewiasta! *femina! puella!* w sukniach mezkich! Świętokradztwo!

Jadwiga deklamowała mu ustęp przemian Owidiusza.

Czyniła to za każdym razem, gdy w ostrożnym Tranquillusie odzywały się skrupuły.

— Jak bo to wypowiedziane cudnie! — wołał zachwycony. — Jakiż anioł poddaje wam te słowa, że je tak pięknie wygłaszacie! Nie widziałem i nie słyszałem nic podobnego na świecie. Raz wprawdzie, w Pradze, podczas uroczystości obrania nowego Rektora, córka profesora retoryki deklamowała wyjątek *Farsalii* Lukana... ależ ona niegodną była rozwiązać rzemyka obuwia waszego!

I mówiąc to, wpatrywał się w Jadwigę z lubością nieopisaną.

Przyglądał się uważnie jej rękom, kształtom, włosom, patrzał na jej małe nóżki, — zdawało się, że włosy jej czy na głowie.

On nie lubił kobiet i unikał ich. Aż tu naraz zjawia mu się — taka!

Było toż to dlań dziwo, które jednak przejmowało go wcale miłem uczuciem.

Postanowiono tedy, że Bakałarz będzie ją przygotowywał do egzaminu, który złoży przed seniorem Błażejem, aby ten mógł ją polecić i zapisać w Kollegium.

Tymczasem lekcye odbywały się w porządku, a po każdej takiej lekcyi, Tranquillus wracał wzburzony i jakby oszołomiony.

Rozprawiał głośno na ulicy i potrącał przechodniów. Podczas lekcyi znowu, w szkole, wpadał w dziwną zadumę, której dawniej u niego nie postrzegano; dopiero krzyk żaków, albo wejście Seniora Błażeja, otrzeźwiało go z marzeń.

Wtenczas czekał tylko niecierpliwie godziny zamknięcia lekcyi, aby się wysunąć — i podążyć ku Mikołajskiej bramie.

Wyśledził go Kantor, pałający ku niemu nienawiścią za przygany częste a nawet złe kreski u Seniora, gwoli odwilżaniom spracowanego gardła, które śpiewak bardzo pielęgnował.

I bylibyśmy stracili nadzieję ujrzenia Jadwigi studentem wszechnicy Jagiellońskiej, gdyby nie młody żyd, który czuwał nad nią, jak oko Opatrzności.

W chwili bowiem, gdy rozogniony Tranquillus nie samą może literaturą (bo w tych uczonych dyabeł nieraz wstępuje), deklamował gorącą jakąś odę Horacego, a chcąc ją uplastycznić, przycisnął silnie do piersi rękę Jadwigi, biorąc ją za Lidyę albo Barynę, wszedł Senior Błażej z Kantorem.

Obraz, który zobaczyli, uderzył ich tak silnie, że stanęli oniemieli, — a cóż dopiero się działo z Tranquillusem!

Jednego słowa nie wypuścił z gardła, ale począł się krzywić tak, że wszyscy, jak stali, nie wyłączając Jadwigi, dotąd spokojnej i obojętnej, śmiać się poczęli.

Wybuch wesołości jednakże ustał i głos powrócił biednemu Bakałarzowi.

— *Ta*, — zaczął on jąkając się, — to jest raczej *ten*... jest to uczeń, którego właśnie chciałem Miłości Waszej... Bo to dziwna jest sprawa... Ona.....

Wejście Józefa uwolniło z tych tortur Tranquillusa i ocaliło Jadwigę.

Mimo łudzącej postawy i ruchów chłopięcych, które Jadwiga studyowała i przyswajała sobie z dniem każdym doskonalej, była w jej głosie, w jej spojrzeniu, niewieścia słodycz taka i wdzięk pewien, które każdego zastanowić musiały.

To też powiedział o niej Senior Błażej:

— Gdybyś nie wiedział tyle i nie był tak pilny w naukach, wziąłbym cię za dziewczynę przebraną.

Tranquillus się skrzywił mocno, a Jadwiga pokraśniała, czego nie dostrzegł, bo nie bardzo, dobrze widział.

Mimo to Józef postanowił wytrwale, zapisać ją na ucznia w Kollegium.

Nie przeczuwając niebezpieczeństwa, na jakie ją narażał, cieszył się złośliwie skandalem i zdziwieniem, które ogarnie cały szanowny areopag profesorski.

Niewinna to była uciecha, a jako zadosyćuczynienie tej goryczy, która mu szarpała serce, że on w tej wszechnicy nie mógł być uczniem, może mu się i słusznie należała.

IX.

Niefortunna lekcya Tranquillusa.

Pierwsza próba młodego żyda, aby przygotować ojca do swych zamiarów, nie powiodła się zupełnie.

Nie tracił on jednak nadziei.

W owych czasach, a zwłaszcza w Polsce, czyn taki odszczepieństwa nie wywoływał zgrozy wielkiej w Izraelu.

Przechodzili chętnie do chrześcian.

Kazimierz Wielki ich uszlachcał i nadawał urzędy, a zdarzało się także nierzadko, że i z starym zakonem nie zrywali, trzymając się za ręce z braćmi, słowem byli pół-żydami, pół-chrześcianami. Dopiero za ujęciem silnie wodzy kościelnych przez Zbigniewa Oleśnickiego, zaczyna się reakcya.

W dobie powieści naszej nierzadko spotkałeś żyda za stołem chrześciańskim, przy ucztach, jakich wesołe mieszczaństwo zażywało.

Można ich było widzieć w kościołach słuchających kazania, osobliwie kościół Bożego Ciała miał ten przywilej.

Chodzili żydzi z procesyą i obowiązani byli nieść rytuałową księgę.

A czynili to bez przymusu; później dopiero, gdy zwyczaj ten stał się prawem i przymusem a prześladowanie się srożyło, wykupywali się od tego.

Jehuda nie był fanatykiem, bo fanatyzm rodzi się pod naciskiem.

Józef słyszał nieraz, jak ojciec wygłaszał filozoficzne aforyzmy, które obudzały wątpliwość o jego prawowierności, — miał więc nadzieję, że nie bez trudu wprawdzie, zyska jednak jego zezwolenie, — aż tu natrafił na zaciętość i wrogie usposobienie dla chrześcian.

Trzy lata nie był w kraju, czyżby przez ten czas tak wiele się tu zmieniło?

Obijał mu się o uszy wprawdzie nieraz przytłumiony krzyk wściekłości i groźby dla niewiernych, ale były to namiętne poruszenia pospólstwa, które jak prędko wybuchały, tak prędzej jeszcze gasły.

Teraz spotykał na ulicy bandy całe żaków i studyozów, którzy kamieniami tłukli szyby, a przechodniów żydowskich okładali kijami — i widział ludzi w doktorskich sukniach, którzy potakiwali wyrostkom.

Krew zakipiała w młodzieńcu.

Więc prawdę mówili starzy, że z cudzoziemskiem światłem, cudzoziemskie zbrodnie weszły do tego kraju?

Wszystko, co nowe, tak się ludziom podoba, a motłoch nie przebiera i nie rozumuje.

Prócz tego ustanowiono jakiś podatek, który żydom kazano płacić, a młodzieży egzekwować.

Gorycz powoli owładała duszą młodego żyda.

Dawniej, ile razy przechodził ulicą Świętej Anny, patrzał tęsknie w okna nowego uniwersytetu, gdzie mu wstęp był wzbroniony.

Tak blisko być wiedzy, a nie módz jej kosztować!

Dziś, gdy się dowiedział, że ztamtąd wieje nienawiść dla Izraela, że tam miast humanitarnego ziarna, wpajają w młode głowy fanatyzm, którego on tu nigdy nie widział, — uczuł całą wściekłość dla tych przekupniów wiedzy i w jednej chwili cały żal, i całe współczucie dla swoich obudziło się w sercu, a dla wrogów cała rasowa zaciętość.

I pierzchły niby sen, niby mary na gorących piaskach Arabii, jak powiedział stary Jonatas, wszystkie owe szczytne myśli, w które wierzył tak silnie i za które byłby walczył o śmierć i życie.

Taką jest i taką była zawsze siła krwi w tym narodzie.

Szczytność, piękność porywała go, mógł mieć wszystkie cnoty, co zdobią męża i filozofa, — ale ducha pokory chrześciańskiej i przebaczenia, nie poczuł w sobie nigdy.

— Ząb za ząb, oko za oko —
ale nigdy:
— Przebacz im, bo nie wiedzą co czynią!

(C. d. n.)

służby nawet tych uczniów szkoły politechnicznej, którzy po ukończeniu nauk wstąpią do służby cywilnej, a powołano natomiast pod broń na całe 3 lata wszystkich uczniów wydziałów lekarskich?

Gen. Ferron musi jednak słuchać i innego rodzaju zarzutów. Przed kilku dniami wyszedł dekret mianujący, gen. Boulangera, który już zapewne wypoczął po trudach urzędowania, dowódcą 13 korpusu armii z kwaterą w Clermont-Ferrand. Powierzenie byłemu ministrowi wojny tak zaszczytnego posterunku uchodziło dotychczas we Francyi za rzecz zupełnie naturalną. Dwaj bardzo wybitni ministrowie, generałowie Leval i Billot dowodzą obecnie korpusami: pierwszy w Rennes drugi w Lille. Żaden z nich nie upatrywał w nominacyi na komendanta jakiejkolwiek osobistej obrazy; tymczasem stronnicy i wielbiciele generała Boulangera ujrzeli w przeniesieniu go do Clermont-Ferrand rodzaj politycznej zemsty ze strony ministra.

Pisma nieprzejednane zaczęły pierwsze ubolewać nad losem prześladowanego generała. Niektóre czynią to w dosyć zabawny sposób. Henryk Rochefort dziwi się w swoim organie, że gen. Ferron, który zawdzięczał Boulangerowi stopień generała dywizyi, tak prędko o tem zapomniał; pomija on jednak milczeniem tę okoliczność, że gen. Boulanger, który niegdyś pisywał czułe listy z podziękowaniem do księcia Aumale, skarał później tego samego księcia na wygnanie. Ażeby tem silniej módz agitować przeciw dzisiejszemu ministrowi wojny, który naturalnym zbiegiem rzeczy musi współzawodniczyć ze swym poprzednikiem, podsuwają mu nieprzejednane dzienniki szczególnego rodzaju pobudkę, którą się w tym wypadku miał kierować. Według rozpowszechnianej starannie w demokratycznych kołach legendy udało się Boulangerowi odkryć spisek uknuty przez Grevy'ego i konserwatystów; dziś Boulanger idzie oczywiście na wygnanie, bo zaprzedany wrogom republiki Ferron nie chce mieć tuż pod bokiem człowieka, przed którym nic się ukryć nie zdoła.

W kołach czytujących skrajne radykalne pisma mogą się takie artykuły przyczynić do powiększenia popularności byłego ministra wojny. Poważne dziennikarstwo paryskie gani je surowo, jako wybryk mogący z czasem nadwerężyć karność wojskową. Pochwala ono bezwarunkowo przeniesienie generała na prowincyę, gdyż to uniemożliwi mu odgrywanie roli politycznej, w którą jego przyjaciele chcieliby go koniecznie wciągnąć, a która z dzisiejszem jego położeniem nie dałaby się pogodzić.

Odwołując się zaś do samego Boulangera, żądają te pisma od niego, ażeby raz już wybrał jedno z dwojga: albo zawód polityczny, albo wojskowy.

Nie ulega wątpliwości, że Boulanger usłucha tej rady. Uda się on do Clermont-Ferrand i czynem stwierdzi zasady owej karności, którą zalecał armii w swem piśmie pożegnalnem. Ataki wymierzone z powodu tej nominacyi na generała Ferrona, spełzną na niczem.

Również spodziewać się można, że i obrady Izby deputowanych nad ustawą wojskową nie zachwieją stanowiska ministra wojny; lewica jest wprawdzie niepoprawną w stawianiu ciągłych poprawek, ale pozornie demokratyczny charakter nowej ustawy nęci ją do tego stopnia, że projekta ministeryalne będą ostatecznie przyjęte.

Inną koleją mogą pójść sprawy w senacie. O ile można sądzić z głosów pism, reprezentujących najpoważniejsze grupy senatu, ustawa wojskowa, a szczególniej artykuły o powszechnym obowiązku służby wraz z poczynionemi przez Izbę wyjątkami, nie mogą liczyć na większość głosów w tej Izbie.

Odmowne wotum senatu mogłoby oczywiście wywołać przynajmniej częściowe przesilenie w gabinecie. Byłoby to tem smutniejszem, że przed zagranicą odsłoniłaby się w całej grozie bezradność Francyi w sprawie reorganizacyi armii. — Zaciekłość stronnicza i hołdowanie politycznym doktrynom, które tyle razy zaszkodziły dzisiejszej Rzeczypospolitej, mogą się srodze odbić na jej sile zbrojnej.

Bułgarya i Egipt.

W ciągu dnia dzisiejszego odbierzemy telegraficzną wiadomość o zagajeniu bułgarskiego sobrania w Tyrnowie. Prasa europejska, omówiwszy po kolei wszystkie kombinacye, jakie w ciągu obrad sobrania mogą się wytworzyć, utrzymuje dziś jednozgodnie, że należy się przygotować na takie zajścia na półwyspie Bałkańskim, których dziś jeszcze nikt przewidzieć nie może. Przyznaje to z całą otwartością półurzędowy *Pester Lloyd*, kończąc artykuł okolicznościowy następującemi wyrazy: „Jak widzimy, można dziś wypowiadać tylko przypuszczenia; dzięki tajemniczemu postępowaniu dzisiejszych władców Bułgaryi, nikt nie wie, czego się od sobrania spodziewać i co w najbliższych dniach nastąpi. Nic nie ma pewnego, a wszystko jest możebnem. O jednem tylko nie można wątpić t. j. że w Bułgaryi oczekuje nas jakaś mała niespodzianka. Bułgarzy starali się nakłonić Europę do inicyatywy; to im się nie udało, starają się więc działać na własną rękę i nie odsłaniają nawet swych planów. Co do nas mamy nadzieję, że cokolwiekbądź nastąpi, pokój nie zostanie zakłóconym".

O ostatniej fazie rokowań dyplomatycznych w sprawie bułgarskiej donoszą z Warny, że gdy mocarstwa nie chciały — mimo próśb W. Porty — zamianować kandydatów do tronu, Porta zawezwała wówczas regencyę bułgarską, ażeby wymieniła dwie najodpowiedniejsze jej zdaniem osobistości.

Odpowiedź regencyi zamiast wyjaśnić sytuacyę, jeszcze bardziej ją zawikłała, gdyż wymienieni przez nią kandydaci uchodzą w Konstantynopolu za niemożliwych. Są to ks. Aleksander Battenberski i ks. Ferdynand Koburgski; pierwszego z nich uważa Porta za protegowanego przez Anglię, drugiego za pupila Austryi, a obu za osobistości nienawistne rządowi rosyjskiemu.

Gdy Kiamil pasza uwiadomił p. Nelidowa o tej odpowiedzi regencyi, poseł rosyjski oświadczył mu, że Rosya nie widzi w obecnej chwili powodu do cofnięcia kandydatury ks. Mingrelskiego. To oświadczenie Nelidowa sprawiło w politycznych kołach konstantynopolitańskich wielkie zamięszanie, tak iż zamianowana przez Portę komisya dla spraw bułgarskich musiała przerwać swe prace.

Według ostatnich wiadomości z Sofii, spodziewano się tam onegdaj, że sobranie przystąpi zaraz na pierwszej sesyi do wyboru księcia i że znaczna większość głosów padnie na ks. Koburgskiego, jakkolwiek wszyscy są przygotowani na protest ze strony Rosyi.

W chwili obecnej wśród powszechnie panującej niepewności, opinia publiczna chciwie pochwytuje każdy szczegół, z którego możnaby wysnuć jakieś wnioski. W Wiedniu zwrócono uwagę na to, że Aleko Vogorides, bawiący obecnie w tem mieście, przybył tam podczas pobytu króla Milana. Pisma półurzędowe nie widzą w podróży Vogoridesa podstawy do politycznych kombinacyi.

Sprawy bułgarskie łączą się dziś ściśle ze sprawą konwencyi egipskiej. Brukselski *Nord*, organ p. Giersa, zamieścił w sobotę na naczelnem miejscu artykuł pełen pogróżek skierowanych przeciw rządowi angielskiemu. Zapowiada on Anglii, że gdyby chciała doprowadzić konwencyę do skutku, spotka się z czemś więcej, jak tylko z platonicznym protestem Rosyi. Sprawę egipską uważa *Nord* za czarny punkt na politycznym horyzoncie. Równocześnie stwierdza on jednak, że podróż króla Milana przyczyniła się znacznie do polepszenia stosunków między Austryą i Rosyą.

Z Konstantynopola donoszą, że Muktar pasza i inni dygnitarze nalegają na sułtana, ażeby nie ratyfikował konwencyi. Sułtan ulega tem chętniej ich podszeptom, iż przekonał się on, że W. Porta użyła wobec niego podstępu, przedstawiając mu zatwierdzenie konwencyi przez mocarstwa jako rzecz z góry zapewnioną. Wystąpienie hrabiego Montebello i p. Nelidowa otworzyło sułtanowi oczy; nie dowierza on dziś W. Porcie i nie ma wielkiej ochoty do podpisania konwencyi

Być może, iż mimo tego konwencya zostanie podpisaną, jeżeli Anglia zgodzi się na proponowany przez Turcyę dodatek, mocą którego wojsko angielskie będzie mogło powrócić do Egiptu jedynie na osobne wezwanie Turcyi. Dodatek ten nie jest dla Anglików wygodnym, w ostatecznym jednak razie będą się z nim musieli pogodzić.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lipca.

W zeszłym tygodniu b. m. wydał cesarz postanowienie, upoważniające ministra sprawiedliwości, żeby przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie systemizowano posadę wiceprezydenta w piątej klasie rangi. Natomiast będzie liczba posad radców sądu wyższego zniżona z 21 na 20, liczba sekretarzy rady sądu wyższego z dwóch na jednego. Tem samem postanowieniem podwyższono liczbę adjunktów sądowych, systemizowanych w sądzie krajowym w Krakowie z 17 na 18.

Powodem pobytu ministrów węgierskich w w Wiedniu była wspólna konferencya ministeryalna pod przewodnictwem cesarza, poświęcona przeważnie sprawom wojskowym. Konferencya zajmowała się naprzód pytaniem, czy zakaz wywozu koni ma być zniesionym. Zwyciężyć miało zdanie ministra wojny, żeby zakaz nadal utrzymać — a tylko mają być przyznane pewne ulgi, nad któremi zastanawiać się będzie osobna komisya, z delegatów interesowanych ministerstw złożona. Równocześnie obradowano nad kwestyą założenia fabryki broni, ku czemu jakaś firma berlińska wniosła ofertę. Uznano jednak, iż nie można się zgodzić na tę ofertę.

W ministerstwie rolnictwa toczą się narady nad użyciem surowszych środków ku usunięciu tych wadliwych stosunków, jakie notorycznie istnieją w kopalniach wosku ziemnego w Borysławiu i Wolance w Galicyi. Wzięłem jest pod rozwagę wysłanie osobnego cesarskiego komisarza, któryby przez czas jakiś miał wspierać działalność tamtejszych władz gminnych i górniczych. Celem zamierzonej akcyi jest przedewszytkiem, zapewnić bezwarunkowe poszanowanie i stanowczy posłuch zarządzeniom galicyjskiego starostwa górniczego tudzież inspektora przemysłowego, i uporządkować tamtejsze fatalne stosunki robotnicze.

Wspólne ministerstwo wojny wydało świeżo rozporządzenie do wszystkich komend korpusów, tej treści, żeby przy wykształceniu rekrutów zaniechano wszelkiego przeciążenia, żeby przeto w razie, jeżeli wymagają tego klimatyczne stosunki albo narodowe właściwości, zwłaszcza zaś w Czechach, Morawach i Galicyi, rozciągano wykształcenie rekrutów po za normalny czas ośmiu tygodni. Dalej zarządzono, że w tych okręgach korpuśnych, w których dotychczas odbywały się examina rekrutów, nadal tych examinów zaniechano, jako żadnemi przepisami nie unormowanych.

Niemiecko-liberalne stowarzyszenie *Eintracht* w ósmym okręgu miasta Wiednia, którego posłem jest dr. Kronawetter, na walnem zgromadzeniu z dnia 1 lipca uchwaliło mu wotum nieufności, wzywając go, aby złożył mandat i w ten sposób wyborcom dał możność wypowiedzenia swego zdania przez wybór.

Agitacya za ustawami przeciw cudzoziemcom wywołała w Paryżu silną kontr-agitacyę. Jednym z pierwszych, którzy wystąpili przeciw ogólnemu prądowi był Clémenceau. Jego słowa: „ustawy te byłyby zamachem na naszą cywilizacyę" — dodały otuchy wszystkim, nie podzielającym w duszy egoistycznych instynktów ludu. Wzgląd na mającą się odbyć wystawę powszechną przemawia także za oględnem obchodzeniem się z zagranicznymi poddanymi. Z drugiej strony 1,115.214 cudzoziemców, przebywających na obszarze Rzeczypospolitej, przypomina co chwila Francuzom, że zachodzi potrzeba pewnych reform w ustawodawstwie. Zapewne przyjdzie do skutku ustawa o przymusowej naturalizacyi obcokrajowców, przebywających przez pewien czas na ziemi francuskiej.

Stronnictwo Gladstone'a odzyskało przed kilku dniami jednego ze swych dawnych członków, który przez dłuższy czas należał do grona liberalnych unionistów. Sir George Travelyan oświadczył w przeszłym tygodniu w liście do jednego z przyjaciół politycznych, że skoro Gladstone nie broni już projektu obu ustaw irlandzkich, które ostatni gabinet angielski przedłożył parlamentowi, i skoro nie dąży już do bezwzględnego wykluczenia deputowanych irlandzkich z parlamentu londyńskiego i wyznaczenia im miejsc w parlamencie irlandzkim, obowiązkiem liberalnych członków Izby gmin jest oderwać się od konserwatystów i wskrzesić dawne stronnictwo whigów. P. Chamberlain, który przez kilka lat postępował zgodnie z Travelyanem, ogłasza obecnie uwagi nad powyższym listem, w których utrzymuje, że nie może pójść za przykładem swego towarzysza, dopóki Gladstone nie oznajmi, czem chce zastąpić swe dawne projekta.

Z Belgradu donoszą: Rząd przyjmował w sobotę przed południem deputacyę zbiorową 150-ciu obywateli z powiatu niszkiego, która doręczyła dwa adresy, jeden do króla, drugi do rządu. W odpowiedzi na przemowę z łona deputacyi oświadczył Risticz, że uznaje niezbędną potrzebę utrzymania dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami europejskiemi, tudzież zatrzymania dotychczasowych podatków, celem wywiązania się ze zobowiązań międzynarodowych finansowej natury. Dalej przyrzekł Risticz reformy wewnętrzne i oszczędności, zawezwał do posłuszeństwa dla władz, aż do obsadzenia pojedynczych posterunków administracyjnych osobami, które posiadają zaufanie rządu i narodu. Mowę zakończył Risticz okrzykiem na cześć króla i ojczyzny.

Wiadomości nadchodzące z Afganistanu są bardzo niejasne. Tyle wszakże uważać można za pewne, że na północy generał emira, Golam Hajder, odniósł zwycięstwo nad powstańcami, których miało paść tysiąc. Wojska emira poniosły straty tak ciężkie, że z zajętego pola bitwy musiały się niebawem cofnąć. W Kandaharze uważają takie zwycięstwo za klęskę. Ghilzajowie w Quettah opowiadają, że powstańców było w bitwie tylko 400, z których 50 zginęło, że odbyła się tylko utarczka posterunków przednich, a bitwa stanowcza dopiero nastąpi. Działo się to między dniem 11 i 13 czerwca. Emir kazał spalić wszystkie wsie zbuntowane. Szynwarysowie zadali około Peiwar ciężką porażkę wojskom emira. Wiadomości o słabnięciu rokoszu należy przyjmować z wielką ostrożnością.

Arcyksiążę Rudolf w Galicyi.

Do opisu pobytu arcyksiążęcej pary w Wieliczce, komunikują nam następujące szczegóły jako wyjaśnienie, dlaczego powitanie nie odbyło się według przygotowanego programu. I tak:

Ani starosta, ani prezes Rady powiatowej br. Konopka, nie powitali arcyksięstwa na dworcu kolejowym, gdyż przyjazd dostojnych gości do Wieliczki koleją nastąpił niespodziewanie i bez poprzedniego urzędowego uwiadomienia czy to władzy politycznej, czy też miejscowych władz autonomicznych.

Starosta oczekiwał arcyksięstwa przy moście w Podgórzu jako na granicy swojego powiatu, a przybył do Wieliczki wtedy dopiero, gdy arcyksięstwo już byli zjechali do kopalni. Marszałek powiatowy zaś oczekiwał przy bramie tryumfalnej w Wieliczce, a ponieważ pan namiestnik nie poprowadził arcyksięstwa z dworca kolejowego do szybu Daniłowicza rutą właściwą, lecz drogą boczną — przeto ani prezes Rady powiatowej, ani burmistrz nie mieli sposobności powitania arcyksięstwa przy wjeździe do Wieliczki — gdyż wszystko to oczekiwało przybycia przy bramie tryumfalnej w mieście, która ominiętą została.

Z dworca kolejowego po szybu Daniłowicza kilka osób orszaku arcyksięstwa przywiozły tylko powozy Perlbergera — zaś powozy księcia Windischgrätza, hr. Borkowskiego i inne, które stały przy szybie Daniłowicza, wysłano spiesznie na dworzec wtedy dopiero, gdy pociąg dworski już prawie nadjeżdżał, i gdy naczelnik stacyi kolejowej dał znać o tem zarządowi salinarnemu, oczekującemu przed szybem arcyksięstwa.

Powrót arcyksiążęcej pary od szybu na dworzec kolejowy nie nastąpił tą samą drogą co przyjazd — lecz przeciwnie, tą drogą, którą wjazd miał nastąpić — a więc środkiem miasta. Wtedy dopiero przy bramie tryumfalnej powitani, a raczej pożegnani zostali dostojni goście przez reprezentacyę powiatową, radę miejską i inne korporacye, i wtedy dopiero burmistrz miasta wręczył arcyksięciu piękny upominek od miasta, mianowicie herb miasta prześlicznie z soli kryształowej wyrznięty, zaś arcyksiężna otrzymała od dziewcząt prześliczne bukiety.

Lwów, 3 lipca.

(=) O oznaczonym czasie przybył arcyksiążę wczoraj do Lwowa, powitany entuzyastycznemi okrzykami najmniej stutysięcznego tłumu, zalegającego półmilową przestrzeń od dworca Karola Ludwika do namiestnictwa, udekorowaną pięknie a oświetloną niezwykle. Drogę dojazdową do dworca oświetliło Towarzystwo kolejowe wielkim sumptem elektrycznem światłem — latarnie zaś miejskie, migocące co wieczora płomieniem łojowej świeczki, zamieniono w pochodnie gazowe. Miasto wysiliło się, aby godnie przyjąć syna życzliwego nam monarchy — i reprezentacya nie szczędziła kosztów, aby gród ten niebogaty w budowle monumentalne przybrać przynajmniej w świąteczną sukienkę, wiedząc doskonale, że strona dekoracyjna nie zwróci uwagi arcyksięcia, przywykłego do czarodziejskich prawie obrazów w bogatych krajach. Dlatego ważnem było, aby strona wewnętrzna tem silniej się zaznaczyła, t. j. aby serdecznem przyjęciem i wzorowym porządkiem wynagrodzić brak widowisk we wielkim stylu i szerokich dekoracyj stolic światowych.

Serdeczne okrzyki z ust nienajętych, lecz wolnych obywateli musiały się odbić echem w sercu cesarzewicza, a dotychczasowy wzorowy porządek, utrzymywany przez honorową straż obywatelską wśród niezwykłych okoliczności, przynosi chlubę mieszkańcom i głowie miasta. Jedyny drobny nieporządek, jaki się zakradł podczas wjazdu arcyksięcia, zdarzył się na drodze dojazdowej, gdzie szeregi przełamało kilkunastu żołnierzy i pobiegło za powozem arcyks. Rudolfa. Z tego powodu był dzisiaj prezydent p. Mochnacki u komenderującego, celem wniesienia zażalenia, a naczelnik straży obywatelskiej p. Rewakowicz, przy przedstawieniu się arcyksięciu, zwrócił jego uwagę, że to żołnierze przełamali porządek — na co odpowiedział cesarzewicz: „Widziałem to".

Lwów, 3 lipcaa.

W sobotę przed dziesiątą wieczorem, wśród okrzyków i salw armatnich, zajechał arcyksiążę Rudolf do Lwowa. Arcyksiążę ubrany był w biały mundur generalski. Po przywitaniu się z komenderującym księciem Wirtembergskim i odbyciu przeglądu honorowej kompanii, wszedł arcyksiążę do sali pierwszej klasy. Tu przedstawiono gościowi zebranych arcybiskupów i biskupów zaś marszałek hr. Tarnowski przemówił:

„Wasza ces. i król. Wysokość raczy pozwolić, bym przy powitaniu w stolicy kraju, przywiązanego do Monarchy i jego domu tyloma węzłami czci i wdzięczności, spełnił najmilszy obowiązek, dając tu ponownie wyraz tym samym niezmiennym uczuciom.

Ludność całego kraju wita W. C. Wysokość z najwyższą radością. Uczucie wdzięczności, to najsilniejszy węzeł, łączący ludy z tronem monarchów a zaiste uczucia te nie mogą nigdzie być szczersze, gorętsze, jak w naszym kraju, widok tej ludności, która jako dowód najwyższej łaski święci dzisiaj przybycie W. ces. król. Wysokości, która ze szczodrobliwej ręki najd. Ojca tyle już otrzymała dobrodziejstw.

(*Po rusku*). Tomże czustwom nezhasłoj wdiacznosty kraj nasz sławył toho dobrodija, pid ketoroho sprawedływym skyptrom wsi narodnosty, diznajut otciwskoj opiki — wsi znachodiat ustiwia żytia i rozwoju.

(*Po polsku*). Niech Wszechmocny błogosławi i zachowuje W. C. Wysokość na chlubę i pociechę panującego rodzica oraz dla szczęścia austryackich ludów.

Jego ces. i król. Wys. arcyksiążę, następca tronu niech żyje!"

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy zebrani zaś arcyksiążę odpowiedział jak następuje:

„Dziękuję wam, moi panowie, jeszcze raz za serdeczne przyjęcie. Powtarzam tu, to co już panu marszałkowi w Krakowie powiedziałem, że przybyłem tu z największą sympatyą dla tego kraju i z największą sympatyą dla obu mieszkających tu narodowości, jeżeli to możliwe, to moje sympatye jeszcze wzrosły serdecznem i zniewalającem przyjęciem, jakiego moja żona w Krakowie a ja we wszystkich miejscach aż dotąd doznawaliśmy od wszystkich warstw ludności. Mogę was zapewnić, moi panowie, że nie omieszkam donieść o tem u stóp tronu, gdzie, jak wam wiadomo, pewni jesteście najżywszej sympatyi. Dziękuję raz jeszcze."

Wśród nieustających okrzyków wyszedł arcyksiążę z dworca i witany przez całą drogę grzmiącemi okrzykami, pojechał ku wspaniałej bramie tryumfalnej, której łuk wznosi się na dwa piętra wysokości. Na gustownych girlandach z zieleni w środku widniał jasno oświecony transparent z napisem „Witaj". U szczytu umieszczono emblemata cesarskie ustrojone chorągwiami o barwach państwowych, narodowych i miejskich. Po bokach na białem tle transparentu piękne cyfry arcyksięstwa. Cała brama ubrana choiną, jaśniała tysiącem świateł a imponującą całość uzupełniały dwa szpalery gazowych pochodni.

Tu oczekiwała cesarzewicza rada miejska w komplecie z p. prezydentem Mochnackim na czele. Urządzono tu dwie trybuny po lewej dla radnych, po prawej dla dziennikarzy. Radni wystąpili przeważnie w strojach polskich.

Gdy powóz zajechał orkiestra Harmonii zagrała hymn państwowy, rozległ się huk wystrzałów z armat a prezydent miasta p. Mochnacki po uciszeniu się publiczności wznoszącej po polsku i po rusku okrzyki, przemówił jak następuje:

„Wasza c. i k. Wysokość, Najdostojniejszy Cesarzewiczu! W imieniu tego stołecznego grodu, w którego mury wstępujesz, witam Cię najdostojniejszy cesarzewiczu, witam wyrazem uczuć radosnych którem przejął serca całej ludności przyjazd Twój upragniony, witam hołdem wiernym i serdecznym, witam słowem najżywszej wdzięczności, żeś nas przybyciem Twojem tak zaszczycić i tak uradować raczył!

Nie stajesz Wasza Cesarska Wysokość w stolicy wspaniałej i świetnością głośnej, ale w grodzie starym, pełnem cywilizacyjnych i zarazem rycerskich tradycyj, w silnej dawnemi wieki twierdzy, o której mury rozbijały się zagony pogańskie, w słynnym niegdyś emporyum Wschodu i Zachodu, któremu twarde a chlubne dzieje poświadczą, że było zawsze waleczne i ofiarne — dwie cnoty, których nigdy się nie zaprze w usłudze monarchii i Dynastyi.

Najdroższy dziedzicu najłaskawszego z monarchów, w najdostojniejszej osobie twojej łączysz tradycye i przyszłość, łączysz wdzięczność i nadzieje nasze — w entuzyastycznem uniesieniu, z jakiem Cię wita ludność tej stolicy, znajdziesz wyraz tych uczuć dynastycznych i tej wiernej miłości, która najświetniejszym jest klejnotem w koronie Twego wspaniałego rodzica, cesarza i pana naszego.

Bywajże nam bywaj gościu najdostojniejszy i najmilszy w grodzie tym wiernym, który zapisując odwiedziny Twoje najdostojniejszy cesarzewiczu na najpamiętniejszej karcie swych roczników pragnie serdecznie, aby i w Twojem sercu łaskawe znalazły wspomnienie."

Na przemówienie to arcyksiążę odpowiedział: „Dziękuję za piękne słowa, jakie wypowiedziałeś panie prezydencie w imieniu stolicy kraju. Niezmiernie ucieszony jestem z serdecznego przyjęcia jakie zgotowała mi stolica i kraj cały, i z prawdziwą przyjemnością przepędzę dni kilka w tej pięknej stolicy."

Uścisnąwszy dłoń prezydenta wsiadł arcyksiążę do powozu, a orszak cały wyruszył poprzedzony przez powóz pp. Michalskiego i Rewakowicza, jako naczelników honorowej straży obywatelskiej, za nimi zaś jechał prezydent Mochnacki, następnie arcyksiążę i świta.

Iluminacya w ogóle wypadła imponująco,— tłumy publiczności na całej przestrzeni wznosiły gromkie okrzyki a arcyksiążę bardzo uprzejmie dziękował. Kiedy kawalkata zbliżała się do gmachu namiestnictwa, arcyksiążę z młodzieńczą lekkością wyskoczył z powozu i zbliżył się do szeregu generałów, witając każdego z nich z osobna przez podanie ręki, poczem odsalutowawszy stojącym po lewej ręce posłom, udał się szybkim krokiem do swoich apartamentów.

O godz. 11 na estradzie, ustawionej w pobliżu naprzeciw głównego balkonu, pojawił się p. Noskowski, orkiestra odezwała się z przygrywką kantaty i w niebiosa uderzył potężny akord chóru 400 śpiewaków.

Arcyksiążę odebrawszy z rąk kompozytorów wyciąg fortepianowy polskiej i partyturę ruskiej kantaty, rozmawiał dość długo z p. Noskowskim w języku francuskim i niemieckim, dziękując mu i wyrażając swe uznanie dla jego wielkiego dzieła, zwróciwszy się zaś do prof. Wachnianina, również nie szczędził mu słów pochlebnego uznania.

W olbrzymim pochodzie z pochodniami z dwu przeciwnych stron z góry od kościoła Karmelitów i z ulicy Piekarskiej ruszyły miarowym krokiem naprzeciw sobie, dwie olbrzymie kolumny pochodni i lampionów różnokolorowych, istne dwie rzeki światła barwnego. Zderzywszy się czołami, obydwie kolumny poczwórnemi szeregami mijały się jakby w kadrylu, przedstawiało to faktycznie widok dziwnie piękny i czarujący. Każda kolumna liczyła 1.100 uczestników, rekrutowanych przeważnie wśród młodzieży gimnazyalnej, handlowej, rzemieślniczej i t. d. Jedną dowodził p. Durski i Tyblewicz, drugą p Cenar; obydwie rozpoczynało po 30 czwórek „Sokołów", niosących niebieskie i czerwone lampiony. Pięknemu temu tańcowi świateł towarzyszyły ustawiczne okrzyki uczestników korowodu i nieprzeliczonych tłumów ludności.

Arcyksiążę stał na balkonie z odkrytą głową i z widocznem zainteresowaniem się patrzał na imponujący pochód, a ruchem głowy okazywał podziękowanie.

Do północy trwały okrzyki; honorowa straż obywatelska całą noc trzymała wartę przed pałacem. — Do trzydziestu tysięcy osób przybyło do Lwowa na uroczystość przyjęcia.

Lwów, 3 lipca.

Dziś rano o godz. 9 przez zapełnione publicznością ulice zajechał arcyksiążę na mszę do kościoła katedralnego. W przedsionku oczekiwał arcyksięcia arcybiskup Morawski z biskupem i kanonikami.

Baldachim, pod którym szedł arcyksiążę, nieśli wiceprezydent miasta dr. Gryziecki i radni pp. Gołąb, Głodziński, dr. Roszkowski, Kędzierski i Krasuski — wszyscy w strojach polskich i przy karabelach. Kilka dziewczątek w bieli sypały arcyksięciu pod nogi kwiaty. Gdy cesarzewicz zajął miejsce przy ołtarzu, rozpoczęła się msza cicha, którą odprawił ks. arcybiskup.

Po powrocie z kościoła rozpoczęło się przyjmowanie władz i deputacyi. Przy przedstawieniu szlachty marszałek hr. Tarnowski przemawiał jak następuje:

„Szlachta królestwa Galicyi wita Waszą Cesarską i Królewską Wysokość z radośnem wzruszeniem i składa u stóp Waszej Ces. Wysokości wyraz tych, uczuć jakiemi serca nasze są przejęte.

„Racz najmiłościwszy Panie, najdostojniejszy gościu nasz przyjąć łaskawie to zapewnienie, że miłość naszą dla Twojego ojca a naszego uwielbianego Monarchy już w pełni posiadłeś.

„Wdzięczność za otrzymane z rąk Jego łaski i dobrodziejstwa przelewamy także na Ciebie i zawsze z całą gotowością do poświęcenia służymy i służyć pragniemy tej wielkiej i sławnej Monarchii, w której składzie (granicach) znaleźliśmy podstawy i swobodę narodowego bytu.

„Zarówno jak najmiłościwszy Twój ojciec nasz Cesarz i Król widzi nas zawsze stojących przy tronie i przy Państwie, tak i Wasza Cesarska Wysokość znajdziesz zawsze synów tej ziemi wdzięcznych i wiernych, znajdziesz wszystkich nas gotowych do poświęcenia i ofiary dla potęgi Monarchii i sławy ukochanej Dynastyi".

Arcyksiążę wysłuchał przemówienia z wielkiem zadowoleniem i podziękował w słowach, które wszystkich obecnych do głębi poruszyły.

Odpowiedź arcyksięcia opiewała jak następuje:

„Cieszyło mnie serdecznie, żem w Krakowie widział zgromadzoną obok siebie szlachtę galicyjską, dziękuję Wam z całego serca, żeście znów w tak pełnej liczbie w stolicy kraju się jawili. Byłem bardzo ucieszony, żem miał sposobność odwidzić szlachtę na jej zamkach, gdzie wiekowe tradycye narodu, mającego za sobą tysiącletnią przeszłość cywilizacyjną, troskliwie są pielęgnowane i gdzie panowie mieszkają, którzy interesom ojczyzny i ludu a zarazem interesom całej monarchii z całą gotowością i ofiarnością służą.

„Dowody gorącej miłości i serdecznego uczucia przy każdej sposobności mi okazywane, ja odwdzięczę z całej duszy. Tam tylko bowiem, gdzie serca jedna myśl ożywia, tam jest prawdziwa siła, najsilniejszy węzeł, twierdza najpotężniejsza.

„Na wzajemnem poszanowaniu praw z jednej a tradycyi z drugiej strony, polega najskuteczniejsza działalność, podstawa potęgi całej monarchii!"

Przy przyjęciu Rady miasta Lwowa z prezydentem p. Mochnackim na czele dziękował arcyksiążę p. Rewakowiczowi za wzorowy porządek, utrzymywany przez straż honorową obywatelską. P. Rewakowicz wspominając o nieporządkach, jakie wydarzyły się na dworcu kolejowym, zwrócił uwagę arcyksięcia, że nieprzyjemny ten wypadek spowodowali przypatrujący się żołnierze. Arcyksiążę odpowiedział: „Tak jest, sam to widziałem".

Po śniadaniu i pożegnaniu wszystkich bardzo licznych deputacyi, pojechał arcyksiążę do cerkwi św. Jura, gdzie powitany został przez metropolitę Sembratowicza. W katedrze ormiańskiej, gdzie pojechał arcyksiążę od św. Jura, przemawiał arcybiskup Isakowicz w następujących słowach:

„Wasza c. k. Wysokości, Najdostojniejszy następco tronu i Panie! Z głęboką czcią i szczerą radością witamy Waszą c. k. Wysokość w tem służbie bożej poświęconem miejscu dziękując serdecznie za odwidziny, któremi i tę katedrę zaszczycić raczyłeś. Wprawdzie ona niepozorna, mała, biedna, ale nie

mniej dla sw[illegible] [illegible]rości jest poważaną. Od pięciu wieków stoi on[illegible] jako wierny świadek szczęsnych i nieszczęsnych zdarzeń, które nad tym krajem przeszły. Nasi przodkowie, ongi wygnańcy ze swej dalekiej ojczyzny Armenii, przyjęci gościnnie przez szlachetny naród polski i jego godnych władców, bogato wyposażeni wolnością religijną i obywatelską — znaleźli tu drugą ojczyznę i wybudowali tu katedrę w pierwszej połowie XIV wieku. Tutaj służyli wiernie Bogu podług swego obrządku, nie doznawszy znikąd ani przeszkody, ani zawady i modlili się bezustannie do Boga o dobro i powodzenie narodu i państwa, którym tyle zawdzięczali. Tu nawiązali ponownie ściślejsze węzły z stolicą apostolską i pracowali jako poddani państwa dla wspólnego dobra. A gdy się Wszechmocnemu po wielu latach spodobało spoić losy tego kraju z losami potężnej i wielkiej monarchii austryackiej, wówczas znowu katolicy Ormianie w Galicyi wielkie oddali usługi państwu i kościołowi, jako wierni i lojalni poddani władcy austryackiego. Dostojni przodkowie Waszej c. k. Wysokości byli zawsze łaskawi dla Ormian katolickich w Galicyi. Wobec szczęścia, jakie nas dziś spotkało, błagamy i wołamy z głębi serca: Boże błogosław, Boże wspieraj, Boże ochroń Waszą cesarską Wysokość."

Arcyksiążę w odpowiedzi swej zapewnił, iż wyrażone uczucia sam zapamięta i doniesie o nich swemu ojcu.

Następnie zwiedził arcyksiążę muzea i szkoły w ratuszu, powitany przez hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego imieniem hr. Dzieduszyckich — był w Domu narodnym, w zborze izraelickim, gdzie przemawiał rabin dr. Loewenstein.

Jednym z najpiękniejszych punktów programu przyjęcia następcy tronu we Lwowie była owacya w Towarzystwie strzeleckiem. Dekoracya bramy wjazdowej była nader gustowną i efektowną. Również pięknie przedstawia się pałacyk strzelecki, dekorowany wewnątrz kwiatami, olbrzymiemi lustrami i draperyami *bordeaux*. W szpalerach ustawiły się wszystkie korporacye rzemieślnicze z insygniami, dalej 80 dziewczątek w bieli z bukietami i koszyczkami kwiatów. Członkowie stowarzyszenia strzeleckiego wystąpili w strojach narodowych i ustawili się z p. Walichiewiczem w bramie wjazdowej.

Radny miasta p. Walichiewicz przemówił do arcyksięcia temi słowy:

„Towarzystwo strzeleckie szczęśliwem się czuje, iż może złożyć u stóp Waszej Ces. Wysokości wyrazy najgłębszej czci i niezłomnej wierności, którą zawsze zachowuje dla Najdostojniejszego Domu panującego i Jego Najdostojniejszej Rodziny w wiernie przekazanej mu przez praojców, a przez cztery wieki pielęgnowanej tradycyi.

„Powodowani temi uczuciami w połączeniu z najszczerszą wdzięcznością za najłaskawsze odwiedziny kraju, szczególnie naszego przybytku, wołamy z głębi serca: Niech żyje Jego Cesarska Wysokość Najdostojniejszy Następca Tronu!"

Po podziękowaniu arcyksięcia przedstawiony został król kurkowy p. Michalski; córeczka „króla" wręczyła gościowi bukiet i wypowiedziała krótki wierszyk, za co arcyksiążę z uśmiechem podziękował po polsku. Nie strzelał arcyksiążę wcale, bo nie miał broni, do jakiej przywykł. — Przy gromkich okrzykach, wśród największego porządku opuścił arcyksiążę Towarzystwo, pożegnany dźwiękami orkiestry „Harmonii."

Lwów, 3 lipca.

Jarmark na górze zamkowej należał do najwspanialej i najlepiej zorganizowanych punktów programu i wypadł świetnie pod każdym względem. Już od godziny 12 popołudniu tłumy ludności płynąć poczęły na górę zamkową. Mimo że wstęp dozwolonym był jedynie za kartami, do godziny 5 popołudniu napłynęło około 60.000 ludzi. Olbrzymia ta fala przybranych w świąteczne stroje zaległa wyższe stoki góry, zkąd malowniczy roztaczał się widok na płaszczyznę u podnóża, na której odbywała się właściwa uroczystość ludowa t. j. jarmark, igrzyska i wyścigi, i na której przesuwały się różnobarwne tłumy włościan z najrozmaitszych okolic wschodniej części kraju. Uroczystość cała miała niezwykle oryginalny charakter czysto ludowy. Porządek wzorowy utrzymywała straż obywatelska, która *in pleno* obsadziła wszystkie wejścia na górę. Na kilku najwyższych miejscach przygotowane były ozdobne trybuny, które zajęła przeważnie nadobna część ludności Lwowa. Cała góra zamkowa zasiana była na wzór wiedeńskiego prateru rozmaitemi budami, w których mieściły się przybytki Bachusa, oraz najróżnorodniejsze uciechy dla ludu. Arcyksiążę z orszakiem przybył o godz. 4 i zajął miejsce na ozdobnie przybranem wywyższeniu, zkąd rzeczywiście czarujący roztaczał się widok na całą przestrzeń. Z chwilą przybycia arcyksięcia wzniosły się zewsząd gromkie okrzyki „wiwat", „niech żyje" i „mnohaja lita", i trwały około 6 minut.

Rozpoczął się następnie natychmiast pochód grup włościańskich, które w swych charakterystycznych strojach, ciekawy nader przedstawiały widok. Szczególniej zwracały na się uwagę grupy huculskie oraz jazda kobiet huculskich na koniach. Każda z grup stawała przed arcyksięciem i składała głębokie ukłony, a kilku przewodników wypowiedziało nawet kilka słów, na które arcyksiążę odpowiadał kilku wyrazy po rusku. Tłoczącego się strażaka powstrzymał arcyksiążę własną ręką mówiąc najczyściejszym akcentem polskim: „Proszę zwolna i nie cisnąć publiczności". Arcyksięciu podobało się niezmiernie huculskie wesele, które przeszło śpiewając swoje właściwe weselne pieśni. Odebrawszy następnie ofiarowane sobie dary a między innemi ser ślicznie wyrabiany, ozdobiony dwoma jeleniami i ustawiony na artystycznie ustrojonym stole, a następnie dwa wspaniale uwite wieńce polne i korowaj — opuścił arcyksiążę górę zamkową, zabawiwszy przeszło pół godziny, żegnany entuzyastycznemi okrzykami ludu w obu językach. Tłumy publiczności bawiły do późna na zamkowej górze, a uroczystość pozostawiła w umysłach wszystkich trwałe i pamiętne wrażenie.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Ignacy Domejko przybył w sobotę do naszego miasta. Dziś rano o godz. 10 władze uniwersyteckie, korzystając z pobytu sędziwego uczonego w Krakowie, postanowiły wręczyć mu dyplom doktora wszechnicy Jagiellońskiej *honoris causa*, nadany — jak donosiliśmy — z okazyi otwarcia nowego gmachu. W małej sali *Collegium novum* odbył się akt wręczenia w obecności prorektora dra Łepkowskiego, dziekana Wydziału lekarskiego dra Browicza, promotora dra Blumenstocka, sekretarza dra Cyfrowicza i kilku profesorów. Młodzież akademicka niezawiadomiona o uroczystości, przybyła bardzo nielicznie już po godzinie 10, a jak wiemy, tajemniczość ta w nadaniu dyplomu uczonemu jednemu z najgodniejszych tego zaszczytu, przykre na ogóle młodzieży wywołała wrażenie, gdyż niepodobna się dziwić, iż każdy pragnął ujrzeć sędziwego przyjaciela Adama Mickiewicza i być świadkiem hołdu złożonego jego pracy i zasłudze.

Dziwnym zbiegiem wypadków kiedy ogół młodzieży wcale nie został zawiadomiony o uroczystości, na sali znaleźli się wystrojeni we fraki nieliczni członkowie stowarzyszenia akademickiego „Filaretów" i ci po przedstawieniu ich przez prorektora dra Łepkowskiego, wręczyli czcigodnemu Domejce dyplom na członka honorowego swego Stowarzyszenia.

Jutro, tj. we wtorek o godz. 7 rano odjechać ma Ignacy Domejko do Drezna. Na dworcu zbierze się ogół młodzieży akademickiej wraz z członkami akademickiego chóru, dla pożegnania sędziwego rektora zaatlantyckiej wszechnicy, a o najliczniejsze przybycie na dworzec upraszają młodzież koledzy.

Z Uniwersytetu. Pp. Adam Strumieński, rodem z Zabłociec, pow. Brody, Waleryan Pawlas, rodem z Mokrzyszowa w Galicyi, Józef Łuszczkiewicz, syn profesora szkoły sztuk pięknych, rodem z Krakowa i Gustaw Piotrowski, syn ś. p. prof. Uniw. Jag., rodem z Tarnowa, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Obywatelstwo austryackie otrzymał Ks. Jan Rothenburger S. J. dotychczas poddany pruski i wykonał dziś w prezydyum Magistratu przysięgę jako obywatel austryacki z przynależnością do gminy Półwsia Zwierzynieckiego. Przy tej sposobności złożył Ks. Rothenburger dla ubogich miejscowych kwotę 5 złr.

Z teatru. Jutro we wtorek powtórzonym będzie po raz czwarty „Baron cygański", tym razem po cenach zwyczajnych. We środę daną będzie „Noc w Wenecyi", która w zeszłym roku cieszyła się u nas wielkiem powodzeniem. We czwartek znów „Baron cygański". W piątek przedstawienia nie będzie a w sobotę „Angot".

Ślub. W sobotę dn. 2 bm. został zawarty w kaplicy ks. Karmelitów na Piasku związek małżeński między p. Janem Grychowskim, konceptowym praktykantem skarbowym przy administracyi podatków we Lwowie z p. Maryą Antoniną 2 im. Rupprecht, córką Karola i Emilii z Rosenzweigów Rupprechtów.

U O.O. Kapucynów pobłogosławiono dwa związki małżeńskie, mianowicie p Franciszka Rebkowskiego obywatela z zaboru rosyjskiego z panną Emilią Mieroszewską córką ś. p. Władysława i Emilii z Laskowskich, — oraz ślub p. dra Kadena z panną Waleryą Mayzel.

Pożar. Z Toustego otrzymał *Dziennik polski* następujący telegram: W piątek wybuchł tu ogromny pożar, który zniszczył do szczętu 185 budynków włościańskich. Ośmdziesiąt rodzin bez pomocy i przytułku w największej nędzy. Składy szkoły stelmachów, bogato zaopatrzone, zniszczone. Szkoda wynosi tu 4000 złr., ogólna zaś szkoda przenosi kwotę 50.000 złr. Pomoc Wydziału krajowego tudzież powiatu niezbędna. — *Dr. Jasieński.*

Wczoraj znów o godzinie 11 wieczorem zapaliła się w Raciborowicach nad granicą stodoła włościanina Kruszkowskiego i spłonęła wraz z domem, przynależnym do zabudowań parafialnych. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Tonącego już wyratował wczoraj w czasie kąpieli w Wiśle w porze wieczornej Jana Kowalskiego rybak niewiadomego nazwiska.

Znaleziono. Wczoraj znaleziony został na Panieńskich Skałach srebrny zegarek z łańcuszkiem, zaś w śródmieściu Krakowa złoty naramiennik. Rzeczy wymienione znajdują się w dyrekcyi policyi.

Zmarli. W Paryżu zmarł Wojciech de Biberstein Kazimirski, sekretarz-tłómacz przy ministeryum spraw zagranicznych, znany oryentalista i autor najlepszego z dotychczasowych przekładów Koranu.

Obraz patrona malarzy. Warszawski *Wiek* donosi: „Zgromadzenie malarzy tutejszych przedsięwziąwszy odnowienie swoim sumptem ołtarza św. Łukasza, patrona swego, w kościele po-Bernardyńskim i mając na ten cel 600 rs. zebranych, wysłało do Krakowa do Matejki delegacyę z tą kwotą i prośbą, aby mu świętego patrona namalował. Matejko atoli musiał się już wówczas do przyjęcia pary arcyksiążęcej gotować, gdyż odmówił prośbie, tłómacząc się brakiem czasu... Więc delegacya wróciła jak niepyszna, a zgromadzenie zamierza odpowiedni konkurs ogłosić."

Przejechania. Dwóch parobków z browaru p. Johna przejechało i uszkodziło dn. 3 bm. w południe na ulicy Miodowej dwóch chłopaków, których oddano do opatrzenia rodzinom, zaś winnych pociągnęła policya do odpowiedzialności.

Dnia 1 bm. wieczorem przejechał doróżkarz Wolf Haut na Podgórzu przy ulicy Józefińskiej 6-letniego Stanisława Wrońskiego, który wskutek niebezpiecznego uszkodzenia nogi oddany został do szpitala św. Ludwika.

Straż obywatelska we Lwowie. Utrzymanie porządku w czasie przejazdu arcyksięcia w stolicy kraju jest godnem pochwały. Oto co piszą miejscowe dzienniki: Straż obywatelska dzielnie się spisała i pełniła służbę z całem poświęceniem. W niektórych miejscach potrzeba było nadludzkich wysileń np. koło namiestnictwa w chwili rozpoczęcia pochodu z pochodniami. Pomimo tego wszędzie panował wzorowy porządek a szpalery były równo wyciągnięte. W dwu tylko miejscach zostały przerwane a to z powodu żołnierzy, którzy przerwali raz szpaler w drodze dojazdowej kolejowej a drugi raz koło Wydziału krajowego. Tutaj rzuciło się kilkudziesięciu żołnierzy za powozem arcyksięcia a że pomimo tego porządek nie został zakłócony, to tylko dzielnej naszej straży obywateskiej zasługa.

Koło łuku tryumfalnego arcyksiążę widząc rzucających się za powozem żołnierzy rzucił gniewne spojrzenie i zawołał „*Was ist das? Ruhig!*" Słowa te uspokoiły żołnierzy, niestety jednak nie na długo. Jeżeli piszemy o nieporządkach, wywołanych przez żołnierzy, to tylko dla tego, aby wykazać, jak trudne miała do spełnienia zadanie straż obywatelska a jeżeli się to jej udało, to część tej zasługi przypada w udziale straży ogniowej ochotniczej i korpusowi weteranów, którzy jej pomagali.

Kuratorya bursy pod wezwaniem św. Kazimierza w Tarnowie podaje do wiadomości interesowanym, że na rok szkolny 1888 będzie kilkanaście miejsc do nadania. Podania o przyjęcie, zaopatrzone w metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwa, wnosić należy najdalej do 15 sierpnia br. na ręce prezesa kuratoryi dra Józefa Stojałowskiego, adwokata krajowego. Pożądanem jest również świadectwo zdrowia. Warunki przyjęcia są: opłata miesięczna na 8 złr., dla uboższych 6 lub 4 złr. Synowie bardzo ubogich rodziców lub sieroty, odznaczający się szczególnemi zdolnościami i pilnością, będą przyjęci bezpłatnie w miarę funduszów. Zakład daje wychowankom: mieszkanie, wikt, światło, pranie bielizny, łóżko; zaspokojenie reszty potrzeb należy do rodziców lub opiekunów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Dramata:)

— Bliziński Józ. i Sarnecki Zyg.: Lekkoduch, kom. w 4 aktach. Warszawa, 1887.

— Dumas Aleks. syn: Francillon. (przekł. Z. Sarnecki). Warszawa, 1887.

— Gawalewicz Maryan: Guzik. Komedya w jednym akcie. Warszawa, 1887.

— Gorzkowski Maryan: Kasztelan Zakroczymski. Dramat w 5 aktach. Kraków, 1887.

— Tenże: Warszawskie śluby. Komedya w 5 aktach. Kraków, 1887.

— Jezierski Michał: Zemsta kasztelanowej. Dramat w 4 aktach wierszem. Warszawa 1887.

— Turczyński M.: Gennaro, operetka kom. w 3 aktach z niemieckiego. Muzyka Millöckera. Warszawa, 1887.

Dział ekonomiczny.

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 2 lipca b. r.

Pszenicę na wiosnę; 8·58—8·60, na maj-czerwiec 0·00—0·00 na jesień 8·18—8·20.

Żyto na wiosnę 8·58—8·60, na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień 6·50—6·52.

Owies na wiosnę 6·32—6·45, na maj-czerwiec 0·00—0·00, w jesieni 6·04—6·06.

Kukurudzę na maj-czerwiec 0·00—0·00, na czerwiec-lipiec 5·75 do 5·80, sierp.-wrześ. 5·82 do 5·87.

Jęczmień morawski 7·75—9·75 — słowacki 7·50—9·75, austryacki 6·25—7·75.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów — miejscu 26·25—25·37.

Olej lniany. Za 100 kilo 34·00—34·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·20 do 19·20, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4·50 do 4·60, amerykańska 21·75—22·50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 31·00—31·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 53·50—54·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 29·50—30·00. W tygodniu od 25 czerwca do 1 lipca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·——35·—, galicyjskie surowe 25·——32·—, czesane 34·——44—, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1886 90·—95·, podmiejski 75·—90, wiejski 60·00 do 70·00, zielony 10—15.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 46 do 50, włoski 00·— do 00·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 64·—, francuska 84·— do 88·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 48·— do 66·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·25 do 12·50, banacki 11·50—11·80.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 22·25 — 22·50 na dworcu; galicyjska 19·25—19·50, rosyjska 20·25 do 20·50. Usposobienie mdłe.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rogatego 4040 sztuk po 43 do 57 złr. za cetnar metryczny; cieląt zabitych 1133 po 34 do 56 ct. za 1 kilogram i 2566 żywych po 28 do 50 ct.; jagniąt zabitych 56 po 6 do 12 złr. za parę i 122 żywych po 7 do 10 złr. za parę; — owiec zabitych 225 po 34 do 50 ct. i żywych 675 sztuk po 8 do 25½ złr. za parę; — wreszcie nierogacizny zabitej 355 po 40 do 56 ct. i żywej 10.776 sztuk po 31 do 44 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 4 lipca. Wczorajszy raut w gmachu sejmu wypadł świetnie. Klatka schodowa przemieniona w przepyszną salę wyglądała bardzo efektownie; cesarzewicz przybył według programu. Oświetlenie ogrodu miejskiego kosztem miasta wypadło czarująco i w wielkim stylu. Straż obywatelska utrzymała dziesiątki tysiątki ludności we wzorowym porządku, co imponowało najwyższym sferom. Po raucie odbyła się w kasynie miejskim kosztem miasta uczta dla śpiewaków. — Pierwszy toast wniesiono na cześć cesarza, drugi na cześć cesarzewicza; trzeci za zdrowie Noskowskiego, ten wniósł kielich na cześć miasta. Dzisiaj wszystko wypadło podług programu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 lipca. Arcyksiężna Stefania, odjechała do Francensbadu.

Praga, 4 lipca. Senat uniwersytetu czeskiego postanowił udzielić nagany studentom czeskim, podpisanym na adresie do posłów, którzy wystąpili w Radzie państwa z wnioskiem o zniesienie egzaminów w języku niemieckim. Nagana ta może być wpisaną w świadectwa odejścia. Dziś przed południem odsłonięto na domu, w którym mieszkał poseł niemiecki Alfred Meissner, tablicę pamiątkową, umieszczoną tam za staraniem „Concordii" niemieckiego stowarzyszenia literatów. Imieniem „Concordii" przemawiał jej prezes dr. Clear. Przed mową Cleara wystąpił Władysław Rieger przed mównicę i oświadczył, że nie może się powstrzymać od wzięcia udziału w tak pięknej uroczystości, poświęconej pamięci jego osobistego przyjaciela.

Pola, 4 lipca. Cesarz, arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiężna Marya Teresa i arcyksiążę Franciszek Ferdynand Este przybyli tu powitani z zapałem przez ludność. Całe miasto jaśnieje w uroczystem przybraniu. Przed budynkiem sztabu marynarki powitał burmistrz Poli cesarza, który podziękował za powitanie i wyraził swą radość z rozwoju miasta. Cesarz zaszczycił rozmową namiestnika Pretisa, komendanta marynarki Sternecka, admirała portowego Pitnera i biskupa Flappa. Obecnymi byli także: marszałek Gorycyi hr. Coronini, podesta Bazzoni, oraz wszyscy burmistrzowie z Istryi i Gorycyi. Cesarz zwiedził koszary marynarki i kazał wojsku defilować, następnie zaś udał się do fortów na Monte Daniele. Zanim cesarz wsiadł na statek Miramar, przyjął hołd od deputacyi tryestyńskiego patryotycznego towarzystwa „Austria".

Sofia, 4 lipca. Ministrowie bułgarscy i prawie wszyscy deputowani przybyli do Tyrnowy. Uroczyste otwarcie sobrania odbędzie się dzisiaj. Dzienniki donoszą, że jedynym punktem porządku dziennego jest wybór księcia.

Sofia, 4 lipca. *Agencya Havasa* ogłasza, iż doniesienie czasopisma *Express Orient*, jakoby rząd bułgarski z powodu fatalnego położenia skarbu państwa nakładał na włościan kontrybucye w zbożu, jest zupełnie bezpodstawnem oszczerstwem; położenie skarbu bułgarskiego, w którym według doniesień pewnych dzienników, wyczerpały się wszelkie zasoby, jest o wiele korzystniejszem, niżby sobie tego protektorowie owych dzienników życzyli.

Tyrnowa, 4 lipca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Regenci i ministrowie otrzymali liczne telegramy z powinszowaniem z powodu ich przyjazdu do Tyrnowy na otwarcie sobrania i z powodu postanowienia rządu, iż wybór księcia ma się stanowczo odbyć.

Tyrnowa, 4 lipca. (Doniesienie *Biura Reutera*) Wczoraj przedpołudniem odbyło się przedwstępne posiedzenie sobrania. Posiedzenie to było tajnem; uchwalono, ażeby dziś popołudniu rozpocząć urzędownie dalszy ciąg posiedzeń sobrania, odroczonego w roku przeszłym. Na porządku dziennym wybór prezesa i biura Izby. — Po wyborze prezesa będzie sobranie obradować prawdopodobnie nad tem, czy deputacya do dworów europejskich ma zdawać sprawę ze swej podróży. Gdyby sobranie uznało potrzebę takiego sprawozdania, będzie ono obradować następnie nad formą, w jakiej komisya ma zdawać sprawę.

Frankfurt, 4 lipca. Niemieckie święto strzeleckie rozpoczęło się wspaniałym pochodem na miejsce uroczystości. Zgromadzenie wysłało do cesarza Wilhelma telegram z wyrazami hołdu.

Rzym, 4 lipca. *Fanfulla* obstaje przy twierdzeniu, że zbliżenie się Włoch do Anglii sięga jeszcze czasów, w których hr. Robilant był prezesem gabinetu. Było to wówczas, gdy Włochy popierały energicznie kroki Anglii, przesięwzięte celem powstrzymania Grecyi od samobójczego postępowania, które mogło wywołać zamieszki w całej Europie.

Robilant zapowiedział w Izbie dnia 28 listopada 1886 roku, że porozumienie z Anglią wkrótce nastąpi; a w lutym następnego roku zawarto ostateczny traktat. Zajścia w parlamencie włoskim nie pozwoliły Robilantowi uwiadomić Izby o zawarciu traktatu, gdyż nie chciał on drażnić innych mocarstw.

Paryż, 4 lipca. Ministrowie Dautresme i Heredia, zwiedzili roboty w łożysku Sekwany. Gdy ministrowie mijali stacye: Vernon, Elbeuf i Rouen, dały się słyszeć liczne głosy: Niech żyje Boulanger,

Londyn, 4 lipca. Z powodu nieszczęśliwego dla konserwatystów przebiegu wyborów w Spalding doradza *Morning Post* rekonstrukcyę gabinetu przez wzmocnienie go nowemi członkami z grona liberalnych unionistów.

Madryt, 4 lipca. Z powodu zaprowadzenia podatku spożywczego od rzeźnego bydła, wybuchły w Walencyi nieporządki. Podpalono prawie wszystkie biura podatkowe. Podobne rozruchy wybuchły także w Barcelonie.

Madryt, 4 lipca. Z powodu zajścia, między ministrem wojny a generalnym dyrektorem piechoty, które miało miejsce na onegdajszem posiedzeniu senatu, podczas obrad nad wnioskiem rządu o zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej, królowa podpisała dekret odwołujący dyrektora piechoty z zajmowanej przez niego posady. Jutro nastąpi prawdopodobnie zamknięcie sesyi parlamentu.

Konstantynopol, 4 lipca. Drummond Wolff wręczył przedwczoraj Porcie odpowiedź rządu angielskiego, który nie chce pozwolić na nową zwłokę w ratyfikacyi konwencyi egipskiskiej. — Wskutek tej odmownej odpowiedzi zwołano znowu radę ministrów.

Simla, 4 lipca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Wiadomość, że Ghilzajowie ponieśli pod Gholane Hyder klęskę połączoną z wielkiemi stratami, potwierdza się w zupełności. Stoczono tam dwie bitwy, pierwszą 13, drugą 16 czerwca.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 lipca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	55
Zjednoczony dług w srebrze	82	95
Austryacka renta złota	113	—
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro-węgierskiego	886	—
Akcye kredytowe	282	—
Londyn	126	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	08
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 3/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	112 2	113 25
Marki niemieckie . . . . . 100 mar.	62 —	62 40
20to frankówka złota	10 —	10 08
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	94 60	95 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 2
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 75	96 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	92 50	93 —
4½% „ „ „ „ „ „	99 —	99 50
5% „ „ „ „ „	101 15	101 75
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 50	105 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 10
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 —
4% „ likwid. „ . „ „ 100	93 —	94 50

Lwów, dnia 2/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	286 —	289 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 20	101 80
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 90	96 70
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 75	96 20
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 60	100 —
6% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 25	104 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 90	95 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 75

Warszawa, dnia 2/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 25	100 75
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	93 75	94 2
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	99 50	100 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	98 75	98 25
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	98 50	98 90
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	98 50	98 90

Wiedeń, dnia 2/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 45	81 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 90	83 10
4% „ „ złota . . . „ „ 100	113 85	113 0
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	96 75	96 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	— —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 75	137 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 —	138 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 —	163 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	162 75	163 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 30	101 45
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	87 95	88 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 60	116 5[illegible]
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 25	122 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	121 75	122 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 75	123 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 30
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 80
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	15 70	16 10

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	102 —	102 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 50	102 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 40	96 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	102 —	103 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	103 10	103 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 50
5% Banku [illegible]	100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 80	101 30
5% Koszyceko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 90	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 75	82 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 30	89 80
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	124 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 40	99 80
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	146 75	146 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 90	100 30
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 40

L O S Y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7 80	8 10
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	176 75	177 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	47 25	47 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	— —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	15 50	16 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	— —	— —
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	18 50	19 25
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	104 75	106 25
5·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	94 25	94 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 10	282 30
18·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	285 75	286 25
25·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	225 50	226 —
38.60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	886 —	887 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 200 „	208 75	209 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	182 75	183 25
136·25	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2519 —	2524 —
10·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	206 75	207 —
18·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	223 75	224 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	144 75	145 —
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	180 —	180 50
25 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	226 75	227 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	86 —	86 50
16·25	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	385 —	387 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 04	10 05
20-to Markówki . . . . . „ „	12 44	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 64	12 68
Banknoty włoskie . . . . . „ „	50 —	50 10
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	112 75	113 —

Kaftaniki „India Gauze“ bawełniane angielskie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie. 1160 2 12

Dr. St. Paszkowski

prymaryusz oddziału chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza
mieszka obecnie 1173 1 10
przy ulicy Wiślnej, Nr. 9, I piętro.
Ordynuje od godziny 3—4.

Słuchacz III roku prawa, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i długoletnią praktyką jako nauczyciel domowy, bardzo biegły w niemieckim języku, poszukuje lekcyi na wakacye lub guwernerki pod przystępnemi warunkami. Adres: Komisya lekcyjna Bratniej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, Mały Rynek, Nr. 3, II piętro. 1165 1 3

L. 28.015.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.**, a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłaconą zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, d. 6 czerwca 1887.
1167 1 3 *Grott.*

Uczeń

z ukończoną I lub II klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie w cukierni warszawskiej **Józefa Siermontowskiego w Tarnowie.** 1168 1 4

Komitet wystawy krajowej w Krakowie

wzywa niniejszem interesowanych o przedłożenie najdalej do 20 lipca b. r. ofert na objęcie na placu wystawy **restauracyi** wraz **z cukiernią,** lub też osobno restauracyi a osobno cukierni na czas od 1 do 30 września b. r.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w biurze komitetu wystawy (ratusz miejski, I piętro). 1172 1 3
W Krakowie, d. 2 lipca 1887.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż przyjmuję pp. Studentów, uczęszczających do szkół średnich, na mieszkanie i wikt, zapewniając troskliwą opiekę z wygodnem pomieszczeniem. Zgłoszenia przyjmuje listownie do 1 sierpnia **Marya Bozowska, ul. Kolejowa, Nr. 16.** 1166 1 2

Młody człowiek

poszukuje miejsca jako **lokaj** od 1 sierpnia b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. L.** poste rest. **Wadowice** p. **Lisko.** 1170 1 3

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,
utrzymuje na składzie
wielki wybór biżyteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek, przybory do palenia, tutki „**Houblon**“, również **ceraty**, **bieliznę męską**, **krawatki**, **kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 1002 7 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Dla wygody

pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy
utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład
RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**
Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych.
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 50 0

Szybka i pewna pomoc

dla dotkniętych chorobami żołądka i ich następstwami!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem zachowania zdrowia, oczyszczenia i utrzymania w czystości soków i krwi, jak również poprawienia trawienia jest powszechnie znany i ulubiony

„Dra Rosa Balsam życia“.

Przyrządzony **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół lekarskich** znakomicie działa we wszystkich **zboczeniach trawienia**, **kurczach żołądka**, **przy braku apetytu**, **w kwaśnem odbijaniu się, nawałach krwi, hemoroidach i t. d.** Wskutek tej niezwykłej skuteczności stał się ów balsam pewnym i poszukiwanym **lekiem domowym.**
Wielka flaszka 1 złr. — mała 50 centów.
Tysiące świadectw i listów uznania leży do przejrzenia!

Ostrzeżenie!
Dla uniknienia podrabiań i rozczarowań zwraca się uwagę każdego, iż każda flaszka jedynie przezemnie, według oryginalnego przepisu przyrządzonego **Dra Rosa Balsamu życia,** obwiniętą jest w niebieski karton, na którym znajduje się podłużny napis: „Dra Rosa Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem B. Fragner, Praga, 205—3“, w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, a na stronie od przodu opatrzony jest obok umieszczoną sądownie deponowaną marką ochronną

Marka ochronna



Prawdziwego
Dra Rosa Balsamu życia
dostać można jedynie
w głównym składzie wytwórcy
B. Fragnera,
apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze, na rogu ulicy Ostrugowej, Nr. 205—III.
Wszystkie apteki krakowskie, jak również większe apteki w austro-węgierskiej monarchii trzymają na składzie Balsam życia.
Tamże dostać można
Prazka uniwersalna maść domowa,
środek uznany powszechnie i stwierdzony tysiącznemi podziękowaniami na wszelkiego rodzaju zapalenia, rany i owrzodzenia.
Maść ta bezwzględnie jest skuteczną w zapaleniach, zastojach pokarmu i stwardnieniu sutek (piersi) niewieścich przy odstawianiu dzieci; dalej w ropniach, karbunkule, zapaleniach palców, zanogcicy, stwardnieniach, obrzmieniach gruczołów, tłuszczakach, skostnieniach itd.
Wszelakiego rodzaju zapalenia, obrzmienia, guzy i twardziele w najkrótszym czasie bywają wyleczone, gdzie atoli przyjdzie już do ropienia ropień w najkrótszym czasie goi się bez bólu. **W dawkach po 25 i 35 centów.**



Ostrzeżenie!
Ponieważ prażska Uniwersalna Maść domowa często bywa podrabianą, przeto zwraca się każdego uwagę, iż ja jedynie przyrządzam ją według oryginalnego przepisu. Wtedy ona jest tylko prawdziwą, jeżeli puszki metalowe obwinięte są w sposób użycia drukowany na papierze czerwonym w dziewięciu językach i w niebieski karton, na którym znajduje się marka ochronna.

BALSAM SŁUCHU
wypróbowany i powszechnie znany jako skuteczny w utrudnionem słuchu i głuchocie.
Flakon 1 złr. 584 6 20

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1067 189 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

GDZIE?

się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubrania
TYLKO
we Filii wiedeńskiej Fabryki HEILMANA KOHNA i SYNOW
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.
Lwów, Teatralna, L. I. **Czerniowce, Rynek gł., L. II.**

Ubranie w dobrym gatunku	od złr. 10 do 30 złr.
Zarzutki eleganckie . . .	od złr. 13 do 30 złr.
Spodnie	od złr. 2·75 do 11 złr.
Najnowsze Mężykowy . .	od złr. 12 do 25 złr.

Surduty angielskie i żakietowe, Ubrania frakowe i salonowe, Szlafroki, Burki do podróży po najtańszych cenach fabrycznych.
Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 142 96 100

Dr. Roman Sondermayer

operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i b. asystent prof. Mikulicza
ordynuje jak w roku przeszłym
w Iwoniczu. 993 10 10

Wyka szara

pastewna, nasienie świeże i pewne, **100 kilo** wraz z workiem **6 złr. 50 centów** poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**
1104 5 6

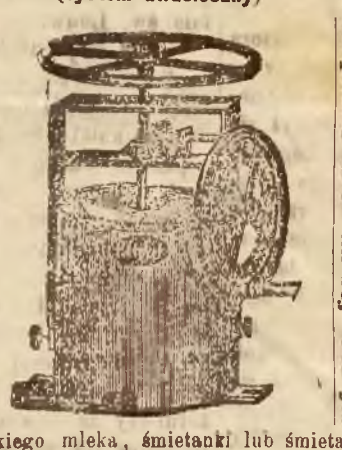
Człowiek w sile wieku, służbista, poszukuje miejsca w majętności większej za pisarza, klucznika lub karbowego. Obeznany jest także z leczeniem chorób bydła.
Adres: **Piotr Dziewoński, Kraków, ul. Basztowa, Nr. 18.** 1148 2 2

Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie zrobi na mej, na całą Europę patentowanej

Maślnicy Rapid
(system dwusieczny)

Uprasza się czytelników o złoszenie to sobie zachować.



Odpowiednie na podarek w każdej okazyi.

ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego **Masła stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najlepszego metalu, uznało na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowem, odszczególniło medalami złotemi i srebrnemi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszynka ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I.	5 litrów pojemności	złr.	7·25
„ II.	10 „	„	11·50
„ III.	25 „	„	35·—
„ IV.	45 „	„	45·—

wraz z termometrem i wskazówką użycia.
Na zamówienie wykonuje się akuratnie innej wielkości. 1128 2 0
Dostać można jedynie przez generalną agencyę **BALSAM, Wien, I., Unt. Augartenstrasse, 35 R.,** za gotówkę lub pobraniem.

Do L. sąd 11.482/87.

Wezwanie.

W depozycie c. k. Sądu krajowego w Krakowie złożone są fundusze na rzecz **księżnej Stefanii Wittgenstein,** z miejsca pobytu nieznanej. Niniejszem wzywam **ks. Stefanię Wittgenstein,** ewentualnie jej nieznanych spadkobierców, aby się albo do mnie, albo do **c. k. Sądu krajowego w Krakowie** zgłosili i prawa swoje wykazali, w razie przeciwnym bowiem wspomniane fundusze jako bezdziedziczne Wysokiemu Skarbowi przyznane zostaną. 1038 6 6
Kraków, 8 czerwca 1887 r.
Adwokat **Dr. Ferdynand Wilkosz,**
sądownie ustanowiony kurator księżnej Stefanii Wittgenstein.



F. WOJTYCH ZAKŁAD RYTOWNICZY

Kraków, Sukiennice, 10,
wykonuje w jednym dniu
STEMPLE KAUCZUKOWE
ulepszone, 1069 6 6
trwalsze od zagranicznych, w rozmaitych kształtach, ręczne jakoteż na wszelkiego rodzaju maszynkach i **po bardzo niskich cenach.**

Zdanie
o dra Frydryka Lengiela
balsamie brzozowym.

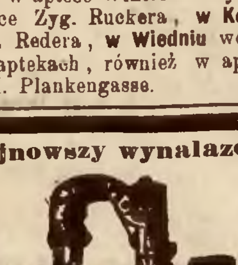


„Racyonalnie dobrane składniki tego kosmetyku posiadają niezrównaną dobroć i skuteczność dla osiągnięcia pięknej cery.— Ten balsam jest jedynym na szybkie i zupełne przywrócenie systemu skórnego po przebytej ospie.“
Dr. med. Raspi,
prokurator uniwersytetu. Wiedeń.

Nabyć można dzbanuszkami po 1 złr. 50 ct. **w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka, **we Lwowie** w aptece Zyg. Ruckera, **w Kopyczyńcach** w aptece M. Redera, **w Wiedniu** we wszystkich większych aptekach, również w aptece p. Fil. Neusteina, I. Plankengasse. 1000 3 0

Najnowszy wynalazek!

Ręczna maszynka do szycia za 3 złr.



Cały aparat za 3 złr.

3 złr. 3 złr.
Angielska **Maszynka do szycia**, szyje, obrębia, idzie lekko i dokładnie jak najlepsze amerykańskie maszyny do szycia po 50 złr. **Cena 3 złr.** Wysyła za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową
1061 **M. Rundbakin** 2 10
II. Taborstrasse, 28, w Wiedniu.

Dra ANJELA ZAKŁAD WODOLECZNICZY

w Zuckmantel (Szląsk austryacki)
w najpyszniejszem położeniu górskiem tuż przy szpilkowych lasach. Najsumienniejszy nadzór leczniczy przy najstaranniejszem zaopatrzeniu. Leczenie dyjetetyczne, elektroterapia, miesienie, kąpiele elektryczne. 627 19 25

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 217 19 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Skład wódek

wraz 1157 2 10
z handlem korzennym
przy jednej z ruchliwszych ulic Krakowa jest pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Admin. „Nowej Reformy“.

Ogłoszenie.

Na umieszczenie biur **c. k. Nadprokuratoryi państwa** poszukuje się zaraz 3 większych pokoi, przedpokoju i stancyi z kuchnią na mieszkanie woźnego.

Oferty wnosić należy ustnie lub pisemnie do biura prezydyalnego c. k. Sądu wyższego. 1153 3 3

Środek nietajemniczy.
Od lat 12 z najlepszym skutkiem używany dla
cierpiących na słuch
którzy na szum, świst, kłucie w uszach, wypływ z uszów, lekkie lub mocne osłabienie słuchu, lub też czasową głuchotę cierpią, bez względu z jakiejkolwiek przyczyny ta powstała (wyjąwszy głuchotę, lub ciężki słuch od urodzenia, albo zniszczenie błony bębenkowej) nie ma dotąd lepszego środka na powyższe cierpienia, jak prawdziwy, niefałszowany sztabowego lekarza i fizyka Dra **G. Schmidt'a** 1076 10 0
Olejek na słuch
jak to tysiące świadectw i pism dziękczynnych prawdziwie wyleczonych potwierdza.
(Prawdziwy tylko z marką ochronną.)
Cena flaszki ze sposobem użycia 2 złr.
Dostać można w renomowanych aptekach
E. Haubner, apt. pod aniołkiem w Wiedniu I. Edward Radler, aptekarz w Krakowie.

Skład nasion i herbaty

w Krakowie przy uli. Sławkowskiej, 10,
ma jeszcze na sprzedaż 1125 5 5
Kukurudzę Koński ząb i **rumuńską** wczesną, **Gorczycę białą, Wykę, Mohar, Rzepę angielską, Turnips** i **ścierniankę.**

Praktykanta do cukierni

z dobrego domu, z ukończoną II lub III klasą gimnazyalną, **poszukuje się.**
Zgłoszenia pod adresem: **Jan Bauman,** główna rządowa restauracya i cukiernia pod barankiem **w Krynicy.** 1115 6 6

Dom parterowy

w ogrodzie, na dwie strony, składający się z 4 pokoi, do 3 są osobne wchody, kuchni, piwnicy, werandy, pięknej altany, wozowni i stajni, oraz z ogrodu z jarzyną i kwiatami, jest **do wynajęcia częściowo lub całkowicie na lato, lub dłuższy czas.** Bliższa wiadomość u właścicielki **Karoliny Sommer w Żywcu** pisemnie lub ustnie. 1124 5 5

MORELE
krajowe lecz dobre
poleca szczególnie **na KOMPOTY M. Lipiński w Zaleszczykach** 5 kilo koszyk z opłatą 1 złr. 86 cent. 1121 7 10
Morele krajowe, lecz dobre.
Morele krajowe, lecz dobre.
Morele krajowe, lecz dobre.

KOWAL obeznany z wszelką robotą gospodarską, wozową i powozową, z uprawnieniem i egzaminem z odbytej nauki kucia koni, poszukuje posady na obszarze dworskim.
Zgłoszenia łaskawe uprasza się do **Jakuba Sowińskiego, Kraków, ul. św. Jana, Nr. 13.** 1136 3 3

Poszukuje się do kupna w Krakowie
kamienicy,
w dobrym stanie, przynoszącej 10% ceny kupna. Zgłoszenia z dokładnem oznaczeniem ceny kupna, numeru domu i bliższych warunków sprzedaży pod literami **H. H.** poste restante **Kraków.** 1145 3 3

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
936 33 40

Potrzebna jest na wieś
nauczycielka
do fortepianu, języka francuskiego i niemieckiego dla 12 letniej panienki. Honoraryum roczne 200 złr., prócz wiktu i wygód. Zgłoszenia pod lit. **S. S.** poste rest. **Kraków.** 1144 3 3

Mieszkania letnie

z wszelkiemi wygodami do wynajęcia w przepysznej willi pod nazwą „Kamienica“ **w Swoszowicach** pod Krakowem.
Mieszkania mogą być również na stały pobyt pod przystępnemi warunkami wynajęte. 1154 2 3
Wiadomość na miejscu lub w handlu pp. **Porębski & Zimler, Kraków.**

SKŁAD
wszelkich
materyałów budowlanych Romana Silberbacha
w Krakowie
poleca po cenach najtańszych:
Portland cement: opolski, szczakowiecki; Wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie; **Gips** murarski i rzeźbiarski; **Szyfer** czyli **łupek:** szląski, angielski i francuski; **Papę** dachową ogniotrwałą, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 838 23 25

Wieś

360 morgów obszaru
$1^1/_2$ mili od Bochni, przy szosie, samych **łąk i gruntów ornych I klasy** wraz **z parkiem,** około 10 mórg, koło dworu, **w położeniu równem i pięknem,** jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** $^1/_3$ część ceny kupna, która jest bardzo umiarkowana, zostaje przy gruncie. Bliższych informacyj udzieli Administracya „Nowej Reformy“ ustnie lub za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1143 4 0

Rzepa

pastewna ściernianka (Stoppelrübensaamen). Nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.** w. a. poleca 1065 2 10
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

Realność przy kolei, 12 morgów dobrej gleby, dom lepszej konstrukcyi, blisko kościoła i dworu **w Szalowy** zaraz **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela tejże **Władysława Sroczyńskiego w Szalowy** poczta **Stróże.** 1155 2 3

Kronsteinera 814 19 30
FARBY do FASAD
zupełnie do pokostowych podobne, w wapnie rozpuszczalne, w 36 kolorach
w składzie materyałów budowlanych ADOLFA HOCHSTIMA, Floryańska, 38.

6.000 złr. 1017 9 0
pożądanym jest posiadający powyższy kapitał **fachowy gospodarz na spólnika** do folwarku, mającego 200 morgów obszaru, w czem 75 m. lasu, reszta urodzajnych gruntów, którego właściciel z powodu wieku i stanu zdrowia nie może trudnić się gospodarstwem, i którego zarząd w zupełności temuż spólnikowi byłby oddany. Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy“

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.